# JASKINIE

1(26)
2002
cena: 5,50 zł

Kolejny raz
**Picos**

**Mehedinți**
Południowe Karpaty

„Wielkanocna"
eksploracja
**Rapa Nui**

ISSN 1234-4345

*Drodzy Czytelnicy,*
*Macie przed Sobą kolejny zeszyt Jaskiń. Naszym zdaniem, można go nazwać egzotycznym. Prezentowane w nim materiały są przeglądem możliwości i pomysłowości w wyszukiwaniu nowych rejonów dla naszej aktywności. Nowych, oczywiście dla nas Polaków, bo trudno wyobrazić sobie taki zakamarek świata, w którym ktoś kiedyś nie zaglądnął do istniejącej tam jaskini. Nowych, a dzięki temu egzotycznych. Jednych, jak Wyspa Wielkanocna w pełnym tego słowa znaczeniu, a innych, jak chociażby bliskie Czarnogóra czy Norwegia, zapomnianych lub dotychczas omijanych przez Polaków. Nie wszystkie opisywane wyjazdy, to przedsięwzięcia zasługujące na miano wyprawy, która kojarzy się ze żmudnymi przygotowaniami, długą drogą itp. Mamy jednak nadzieję, że przedstawione tutaj będą inspiracją dla kolejnych wakacyjnych zamierzeń.*
*Redakcja*

**Wśród kęp trawy i zagajników raz na jakiś czas pojawia się kępa drzew stercząca nad powierzchnią lawy. Rosły one w licznych lejach zapadliskowych stanowiących wejścia do jaskiń. Dna lejów od początku kolonizacji wyspy stanowiły najlepsze miejsca do zakładania ogrodów.**
**(str. 9)**

Marzenia się spełniają

„Wielkanocna" eksploracja

Mehedinţi

Jaskinia B-12

Jaskinia Cezara

# Spis treści


4 **Aktualności jaskiniowe**

Francja – Jaskinia Cussac • Chiny – wielka sala jaskiniowa • Chorwacja – najgłębsza studnia • Amerykanin na Kubie • Nambawan 2002 • Kitzsteinhorn 2002 • Nowe kryterium jaskini na Słowacji • Dalszy wzrost długości Jaskini Bielskiej • Nowy rekord Jaskini Bielskiej • Śnieżna • Wandalizm i głupota • Marzenia się spełniają • Odkrycie na Zubowej Górze • KOLOSY 2001 • Jaskinia Racławicka – lepiej • Odkrycie w Skorocicach • Zbigniew Kowalczyk • Wydawnictwa: Zacisk, Meander, Podręcznik ratownika jaskiniowego • Ogólnopolskie staże i szkolenia specjalistyczne organizowane przez KTJ PZA w 2002 roku • Przerażający podziemny świat • Sprostowanie

## Wyprawy

9 **Rapa Nui**
*Andrzej Ciszewski*

13 **Mehedinţi 2001**
*Stanisław Kotarba*

17 **Bihor – 2002**
*Paweł Jarowicz*

19 **Rekonesans w jaskiniach Norwegii**
*Marcel Nawrot*

21 **Picos 2001**
*Tomasz Haba*

24 **Sardynia – wyspa spełnionych marzeń**
*Tomasz Baster*

28 **Dwa razy Czarnogóra**
*Jarosław Rogalski*

## Podziemia

29 **Sztolnia z szybem**
*Wiktor Bolek*

## Góry Kaczawskie

30 **Jaskinie duże, średnie i malutkie**
*Marcin Furtak*

33 **DUO LED - kolejna nowość w zakresie oświetlenia diodowego**

34 **English summaries**



**JASKINIE®**

kwartalnik
1(26)
styczeń - marzec 2002
Cena: 5,50 zł

**WYDAWCA:**
**AMC ZRGiW** - Andrzej Ciszewski
ul. Niwy 21,
30-705 Kraków
Wydawnictwo **GÓRY** - Baran i ska
ul. Librowszczyzna 3,
31-030 Kraków

**REDAKCJA:**
Janusz Baryła
Michał Gradziński
Jakub Nowak
Mariusz Szelerewicz

**WSPÓŁPRACUJĄ:**
Krzysztof Baran
Andrzej Ciszewski
Marcin Furtak
Agnieszka Gajewska
Magdalena Roszczynialska
Paulina Szelerewicz
Wojciech W. Wiśniewski

**ADRES REDAKCJI:**
ul. Ehrenberga 36a
31-309 Kraków
e-mail: **szelerewicz@ceti.pl**

**Skład, wyciągi i montaż elektroniczny:**
Firma Rysunkowa „Szelerewicz"

**Prenumerata i kolportaż:**
Wydawnictwo **GÓRY** - Baran i ska
ul. Librowszczyzna 3, 31-030 Kraków, PL
tel./fax: (00 48 12) 421-14-82,
(00 48 12) 423-08-82
osoba odpowiedzialna: Jakub Nowak

**DRUK:**
Drukarnia LEYKO



Tekstów i zdjęć nie zamówionych redakcja nie odsyła.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów nie autoryzowanych oraz zmiany ich tytułów.

**Uwaga!**
Sporty propagowane na łamach **JASKIŃ** mogą być niebezpieczne dla życia lub zdrowia.
Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne wypadki zaistniałe podczas ich uprawiania.

Większość opisywanych na łamach czasopisma jaskiń leży na terenach chronionych i zasady ich zwiedzania określają odrębne przepisy.

**JASKINIE®**
są znakiem towarowym pod ochroną i używanie go przez kogokolwiek na terenie kraju, zarówno w znaczeniu słownym jak i graficznym, celem oznaczenia swojego towaru jest bezprawne.


*Okładka:* Paweł Ramatowski w meandrze (Grotta Nuova di Villanova, Włochy) fot. M. Gradziński

## Francja

Jaskinia Cussac położona w Dordodnii została odkryta we wrześniu 2000 roku, lecz wiadomość o tym ujawniono dopiero w lecie 2001 r. Na ścianach i namulisku jaskini znajdują się wyryte różnorodne sylwetki, które wykonano w okresie paleolitu - ok. 22 tys. lat temu. Ogółem naliczono ponad 100 kompletnych postaci. Przedstawiają one głównie typowe dla tego czasu zwierzęta, jak mamuty, nosorożce, jelenie, bizony i konie. Znajdują się tam również wyryte sylwetki ptaków, a także zwierząt wyimaginowanych, z rozwartymi długimi pyskami. Ponadto widoczne są postacie kobiece i symbole interpretowane jako uosobienie płci. Pomiędzy postaciami zwierząt znajdują się starsze od nich ślady pazurów niedźwiedzia jaskiniowego. W jaskini znaleziono też liczne kości, w tym kompletny szkielet człowieka. Jaskinia ta jest unikatem na światową skalę i jest porównywana do słynnej z malowideł jaskini Lascaux.

*Wg NSS News, January 2002 - M. G.*

## Chiny

Grupa grotołazów penetrujących prowincję Guangxi (południowo-wschodnie Chiny) odkryła wielką salę jaskiniową, nazwaną Hong Meigui Chamber. Sala znajduje się w jaskini Leyte River System. Została odkryta za niewielkim otworem uznanym przez wcześniejszych eksploratorów za nieobiecujący. Objętość sali szacuje sie na około 7 milionów m$^3$. Daje to jej trzecie miejsce wśród sal jaskiniowych świata, po słynnej Sarawak Chamber (16 mln m$^3$) również położonej w Chinach, Miaos Room z szacunkowa objętością pomiędzy 7 a 10 mln m$^3$. W Hong Meigui Chamber znajduje się wodospad naciekowy o wysokości 120 m.

*Wg NSS News, January 2002 - M. G.*

## Chorwacja

W sierpniu 2002 r. wyprawa słowacka wyeksplorowała nową jaskinię w masywie Velebit. Jaskinia nosi nazwę Meduza i ma głębokość -700 m. W jaskini tej znajduje się najgłębsza obecnie wewnątrzjaskiniwa studnia świata o głębokości 440 m.

*Wg NSS News, November 2001- M. G.*

## Amerykanin na Kubie

Na przełomie kwietnia i maja 2001 roku miało miejsce pierwsze od prawie 40 lat wspólne amerykańsko-kubańskie przedsięwzięcie speleologiczne. Amerykanin Keith Christenson, wspólnie z grupą kubańskich grotołazów, prowadził obserwacje dotyczące nietoperzy w niektórych jaskiniach Kuby. Pierwszym rejonem działania był półwysep Caguanes, położony na północnym wybrzeżu Kuby. Odwiedzono tam 12 jaskiń. Najliczniejszą populację nietoperzy stwierdzono w niewielkiej Cueva de Colon, gdzie ilość tych zwierząt oszacowano na ok. 75 tys. Z kolei w Cueva Grande de Caguanes stwierdzono m.in. żywiącego się rybami nietoperza *Noctilio leporinus*. Jest to największy nietoperz notowany na Wielkich Antylach, którego rozpiętość skrzydeł osiąga 0,5 m. W pobliskiej Cueva de las Tres Dolinas stwierdzono populację nietoperzy liczącą ok. 18 tys. osobników. Występuje tam dla odmiany *Natalus lepidus*, jeden z najmniejszych nietoperzy świata. Przeprowadzone pomiary masy ciała 39. przedstawicieli tego gatunku dały średni wynik 2,35 g, to jest mniej więcej tyle, ile waży amerykańska dziesięciocentówka. Ponadto na Caguanes odnotowano przedstawicieli prawie 100 gatunków jaskiniowych bezkręgowców, zebrano kości kręgowców, a także badano indiańskie malowidła naskalne, odkrywając kilka dotychczas nie notowanych stanowisk.

Poza Caguanes odwiedzono jaskinie w rejonie Lomes de Judas, gdzie również prowadzono obserwacje faunistyczne i poszukiwano naskalnych malowideł. Ostatnim celem była słynna Boquerenos. Keith Christenson ocenia wyjazd jako bardzo udany, a Kubę jako niezwykle perspektywiczny obszar dla grotołazów.

*Wg. NSS News, December 2001 - M. G.*

## Nambawan 2002

Kolejna, druga już z rzędu polska wyprawa eksploracyjna działała w początku bieżącego roku w górach Wiktora Emanuela na Papui Nowej Gwinei. Udział w niej wzięło 10 osób, a kierownikiem był Grzegorz Kuśpiel. Głównym celem wyprawy była jaskinia Imalfol Tem. Została ona odkryta w ubiegłym roku, a eksplorację zakończono wówczas w studni, której głębokość oszacowano na ponad 200 m. Tegoroczna wyprawa osiągnęła dno studni, jak się okazało mającej głębokość 160 m. Niestety dalsza droga w dół okazała się niemożliwa. Dno studni jest wypełnione olbrzymią ilością błota. Płynąca przez jaskinię rzeka niknie wśród drobnych kamieni i błotnistej mazi. W Imalfol Tem odkryto jeszcze ciągi prowadzące do góry i znaleziono obejście jednej ze znanych wcześniej studni. Ponadto w okolicy zlokalizowano dziewięć studni krasowych, z których żadna nie przekracza stu metrów głębokości. Wyprawa napotkała trudności z uzyskaniem zezwolenia na dalszą działalność eksploracyjną w rejonie. Wykonano więc jeszcze rozpoznanie w położonym w pobliżu wapiennym masywie Fral Tikin, który sięga wysokości 3000 m n.p.m. ***W. W. Wiśniewski***

## Kitzsteinhorn 2002

*W otworze Jaskini Feichtnerschacht*

23 marca br. wróciła do Polski wyprawa KKTJ kierowana przez Andrzeja Ciszewskiego. Celem ekipy działającej niespełna dwa tygodnie była jak zwykle Feichtnerschachthöhle. Efektem eksploracji jest poznanie prawie 600 m korytarzy i studni przy ponad 350 m deniwelacji. Obecne dno jaskini znajduje się na głębokości –1049 m, jednak jaskinia rokuje nadzieje na dalsze odkrycia w kilku innych ciągach. Więcej informacji na ten temat ukaże się w następnych Jaskiniach.

***Jakub Nowak***

## Nowe kryterium jaskini na Słowacji - długość 2 m

Od 1994 r. na terenie Słowacji według ustawy o ochronie przyrody za jaskinię uważany jest każdy obiekt jaskiniowy mający długość 3 m i każda jaskinia w momencie odkrycia staje się pomnikiem przyrody.

Obecnie, wg informormacji słowackich speleologów, podczas konferencji zorganizowanej w Starej Lesnej pod koniec 2001 r. - trwają prace nad zmianą tej ustawy. Chcą oni bowiem, by za jaskinię podlegającą ochronie uznawane były obiekty jaskiniowe począwszy od 2 m długości.

Dodajmy przy tym, że w pracach inwentaryzacyjnych prowadzonych w tym kraju, np. w Słowackim Krasie, już od lat dokumentowane są jaskinie o takiej długości, a niekiedy uwzględniane są nawet obiekty mające długość 1,5 m, te ostatnie podobno przede wszystkim w rejonach niekrasowych. ***W. W. Wiśniewski***

## Dalszy wzrost długości Jaskini Bielskiej - 2,79 km + ok. 1 km

Wspomniane w „Jaskiniach" (2001 nr 3(24) s. 7) prace kartograficzne prowadzone w Jaskini Bielskiej, które dały w 2000 r. zwiększenie oficjalnej długości tej jaskini ze „słynnych" 1752 m do 2,35 km, były w 2001 r. kontynuowane. W ich wyniku długość splanowanych korytarzy tej jaskini wzrosła o dalsze kilkaset metrów - do 2,79 km. Doplanowane zostały ciągi położone ponad tunelem w rejonie dolnego otworu.

Przy okazji tych prac okazało się, że w przeszłości do Jaskini Bielskiej od dołu prowadziły co najmniej dwa otwory. Obok opisanego w „Jaskiniach", który znajduje się ok. 10 m ponad sztucznym wejściem, był jeszcze drugi, znacznie mniejszy otwór. Położony jest on tuż za budynkiem kasy biletowej i od lat jest bardzo dokładnie zamurowany. Tym samym okazało się, że jaskinia miała nie jeden, jak przez lata informowano, a co najmniej trzy otwory.

Zlokalizowano też dalsze, wyeksplorowane już przed kilkudziesięciu laty, korytarze, które nie zostały uwzględnione w dotychczasowej długości jaskini i nie mają dokumentacji kartograficznej. Są to m.in. korytarze łączące Komora Złomisk z Korytarzem Wejściowym i Korytarze Gazdowe będące przedłużeniem ku północy i dołowi zachodniego ciągu jaskini. Schodzą one bardzo nisko i być może przyniosą nawet powiększenie deniwelacji jaskini.

Oszacowano, że łączna długość tych znanych od dawna, ale niesplanowanych jeszcze ciągów wynosi ok. 1 km. Wynika z tego, że oficjalna długość Jaskini Bielskiej może wkrótce zbliżyć się do 4 km. ***W. W. Wiśniewski***

## Nowy rekord Jaskini Bielskiej - ok. 135 tysięcy zwiedzających w 2001 r.

Jaskinia Bielska jest drugą pod względem popularności jaskinią z terenu Słowacji. Corocznie od szeregu lat zwiedza ją wiele tysięcy osób. Analizując ich liczbę, można zauważyć wyraźny związek z panującą w danym momencie sytuacją polityczną, np. znaczne zmniejszenie się liczby zwiedzających tę jaskinię w 1982 r., to jest w pierwszym roku stanu wojennego w Polsce. Jeszcze większy spadek liczby zwiedzających nastąpił w okresie przemian ustrojowych. W najgorszym roku - 1991 - do Jaskini Bielskiej wybrało się zaledwie 61,6 tysiąca osób (najmniej od 1970 r.), to jest niewiele więcej niż połowa liczby zwiedzających tę jaskinię w rekordowym 1976 r., kiedy to do jej podziemi zajrzało aż 113,3 tysiąca turystów. Od tego roku zaczął się systematyczny wzrost liczby zwiedzających Jaskinię Bielską. W 1996 było ich 88,5 tysiąca, a dwa lata później już ponad 100 tysięcy. W 2000 r. ich liczba była już większa od dotychczasowego rekordu i wyniosła ponad 115 tysięcy. Jeszcze bardziej udany był ubiegły rok, 2001, kiedy to Jaskinię Bielską odwiedziło ok. 135 tysięcy osób.

Warto zauważyć, że w tym samym czasie podobnie znaczny wzrost liczby zwiedzających obserwować można było w Jaskini Demianowskiej, podczas gdy jaskinie położone dalej od granic Polski odnotowywały niekiedy nawet spadek popularności. Łączone jest to z faktem, że znaczny procent zwiedzających słowackie jaskinie, bo w niektórych jaskiniach jest to ponad 1/3 ogółu, stanowią turyści z Polski, którzy najchętniej zwiedzają jaskinie położone w północnej części Słowacji. Ciekawe więc jak wprowadzenie z dniem 1.04.2002 r. przez Słowaków nowych przepisów granicznych dla Polaków wpłynie na liczbę zwiedzających słowackie jaskinie.

***W. W. Wiśniewski***

## Śnieżna

W ostatnich tygodniach trwały intensywne prace eksploracyjne w Przemkowych Partiach. Działalność skoncentrowana była w Ciągach Ślepych. Rejon działania wydawał się być niezwykle obiecujący z uwagi na nadzwyczaj intensywny przewiew. Niestety, po pokonaniu ciasnej rury puściło zaledwie kilkanaście metrów. Eksploratorzy doszli do - jak się wydaje - niemożliwej do pokonania szczeliny. Słychać w niej płynącą wodę, a silny przewiew jest nadal odczuwalny.

*Wg informacji Marka Wierzbowskiego - M. G.*

## Wandalizm i głupota

*Fragment korytarza, zdjęcia udostępnione przez Dyrekcję OPN, fot. Robert Cieślik.*

6. lutego br., w czasie corocznych odwiedzin ojcowskich jaskiń, dokonałem szokującego odkrycia. W Jamie Ani, w SE części jaskini, na poziomie ok. -15 m została zniszczona praktycznie cała szata naciekowa.

W miejscu tym został połamany i częściowo wyniesiony na zewnątrz jeden z największych stalagmitów na Wyżynie Krakowskiej. Ów stalagmit złamano na dwie części i górną (ok. 80 cm) wyniesiono. Bywalcom giełd minerałów polecam zwrócić uwagę na taki „eksponat". Poza tym praktycznie wszystko w jego pobliżu zostało potłuczone i połamane. Po dalszych oględzinach okazało się, że to czego złodziej nie wyniósł, wyrzucił do znajdującej się w pobliżu 11. metrowej studni. W związku z tym zniszczona została szata naciekowa w studni i korytarzu prowadzącym z jej dna. Po pierwszych, czarnych myślach przychodzą następne: o „niskiej szkodliwości społecznej", a przede wszystkim o bezsilności własnej oraz bezwzględności, głupocie i krótkowzroczności tego jak zwykle anonimowego kretyna bez twarzy. Osobnik ten przypomina mentalnością ortodoksyjnego kibica. Ale dlaczego ? Nie wiem, tego nie da się racjonalnie wytłumaczyć; takich trzeba izolować.

W tym miejscu należy odróżnić przypadkowe okopcenie stropu czy zabłocenie polewy, od wsadzania paluchów w mleko wapienne, płoszenia i zabijania zwierząt i celowego łamania nacieków. To pierwsze jest głupotą wynikającą z nieuwagi i nieświadomości, którą można zmieniać. To drugie jest wandalizmem podyktowanym chorobą psychiczną, lub częściej – partykularną chęcią zysku. Odtąd nie mam już wątpliwości czy należy zamykać jaskinie...

Dwa dni wcześniej w Jaskini Żarskiej przeżyłem kolejny zawód. W komorze głównej znalazłem ok. 100 świec i zniczy. Ich rozstawienie sugerowało fotograficzny cel wejścia. Otóż szanowny amatorze wosku! Żarska jest jaskinią statycznie zimną i zabawy z taką ilością świeczek powodują wyraźną zmianę termiki tego, w sumie niewielkiego obiektu. Ma to o tyle duże znaczenie, że jest to ulubione zimowisko „zimnolubnych" gatunków nietoperzy. Na przyszłość warto przemyśleć konsekwencje własnych poczynań. Poza tym WYNOŚ ŚMIECI z jaskini, nie tylko swoje! O guście chciałbym napomknąć tylko tyle, że jaskinia to nie cmentarz, a 1. listopada w nekropoliach jest więcej świec i zniczy. ***Jakub Nowak***

## Marzenia się spełniają

Przeważającą część społeczności grotołazów sprowadza do jaskiń możliwość odkrycia nowego, nie znaczonego ludzkimi śladami miejsca. Znam osoby, które stojąc na dnie krasowego leja wykonywały podskoki licząc na to, że przychylny los pozwoli zapaść się do nieznanej i jakże wspaniałej jaskini. Tymczasem w Dolinie Dłubni, na zachodnim, łagodnie opadającym zboczu doliny, nieopodal centrum wsi, bez czyjegokolwiek czynnego udziału w grubej pokrywie lessowej powstało głębokie zapadlisko. Jest to teren rolniczy, a dziura powstała nagle, kiedy właściciel terenu przerwał wiosenne prace. Gdy rankiem wyjechał traktorem, na jego polu znajdowała się już głęboka dziura w ziemi.

Andrzej Górny w czasie zjazdu na dno zapadliska

W kilka dni później (21.03) zapadlisko poznali pracownicy Muzeum Geologicznego AGH. W tej okolicy skały wapienne przykrywa gruba warstwa osadów lessowych. Powstałe zapadlisko przedstawia się jako okrągła, pionowa studnia o średnicy ok. 2 m, głębokości 6 m, arozszerzająca się ku dołowi. Nie widać w niej żadnych śladów kontaktu z wapieniami. Osady widoczne w ścianach studni są jednorodne, bardzo zwarte, bez żadnych warstwowań. Na powierzchni w okolicach powstałej studni nie stwierdzono żadnych śladów lejów czy podobnych do opisanej form. Jej powstanie należy wiązać z nieznanymi próżniami w skałach wapiennych, do których woda transportowała pokrywające je osady, powodując powstawanie coraz większej próżni, aż do momentu zawalenia. Nieznana grubość osadów i groźba osunięcia się ścian całkowicie wykluczają jakiekolwiek próby eksploracji tego miejsca.

*tekst i zdjęcia* ***Mariusz Szelerewicz***

Zapadlisko, przekrój W-E.

## Odkrycie na Zubowej Górze

W jaskini położonej w szczytowej części wzniesienia Zubowej Góry (w okolicach Jaroszowca, na Wyżynie), zinwentaryzowanej pod nazwą Schronisko przy Wielkim Okapie, znaleziono w 2001 roku kontynuację. Po wykonaniu przekopu, odkryto 10. metrowej długości szczelinowy korytarz, którego dno położone jest 16 m poniżej poziomu otworu jaskini. W wyniku odkrycia długość jaskini wzrosła do 67 m, a deniwelacja do 26 m (+10,-16). Plan i opis zamieszczono w Zacisku nr 20 na stronie 15 (*T. Gajda, Jaskinia Na Pazurku*).

***Mariusz Szelerewicz***

## KOLOSY 2001

W najbliższych dniach zostanie przyznana nagroda KOLOSY 2001. Kapituła nagrody na posiedzeniu w Gdyni, które odbyło się 24 lutego nominowała w kategorii „Grotołaz roku" trzy osoby: Andrzeja Ciszewskiego - za eksplorację jaskini Feitchnerschachthöhle w masywie Kitzsteinhorn i pogłębienie tej jaskini do -1025 m wiosną 2001 roku, Grzegorza Kuśpiela za zorganizowanie wyprawy do Papui - Nowej Gwinei i eksplorację jaskini Imalofol Tem oraz Zbigniewa Rysieckiego za eksplorację masywu Göll i połączenie w 2001 r. Jaskini Gadających Kamieni (Höhle der Sprechender Steine) - odkrytej przez polską wyprawę w 1999 r. z jaskinią Kamerschachtenhöle - także odkrytej przez Polaków dzięki czemu powstał system jaskiniowy Hohschartehöhlensystem o głębokości -1033 m. Przyznawanie nagrody KOLOSY organizuje rokrocznie Małopolska Agencja Rozwoju Turystyki - Janusz Janowski, e-mail <janowski@kolosy.pl>. Finał, to jest roztrzygnięcie i wręczenie statuetek, odbędzie się podczas drugiego posiedzenia kapituły w Krakowie w dniach 19-20 kwietnia. Część dostępna dla publiczności - prelekcje wyróżnionych w różnych kategoriach - rozpocznie się 19. kwietnia o godz. 11.00 w pawilonie sportowo-dydaktycznym Akademii Ekonomicznej przy ul. Rakowickiej 27.

***Michał Gradziński***

## Jaskinia Racławicka – lepiej

4. lutego br. miałem okazję skorzystać po raz pierwszy ze stałych punktów zjazdowych osadzonych w tej jaskini. Są to solidne, nierdzewne ringi prawdopodobnie Raumer'a. W kotwy wyposażona została studnia wlotowa i wyjście do Czeskiego Korytarza, z którego odwrót zapewnia stanowisko zjazdowe „rodem ze skałek". Usunięto część drągów i przy okazji trochę śmieci. Wydaje się, że w mało której jaskini stałe punkty były tak bardzo potrzebne. Należy pochwalić inicjatorów i wykonawców tego dzieła. Niestety mimo wywiadu środowiskowego, dla redakcji wyżej wymienieni nie są znani ... ***Jakub Nowak***

## Odkrycie w Skorocicach

**Jaskinia Porodowa**

Położenie Skorocice, Dolina Nidy

Wysokość otworu ok. 200 m n.p.m.

Długość jaskini 20 m.

Stopień trudności : Jaskinia o rozwinięciu poziomym. Na całej długości ogólnie ciasna zaczynająca się zaciskiem trzeciego stopnia o wdzięcznej nazwie Szparka.

*Otwór jaskini*

Opis dojścia: Idąc od wioski wąwozem Skorocickim w górę potoku dochodzimy do ostatniej skarpy skalnej położonej po lewej stronie potoku z widocznym otworem jaskini.

Opis jaskini: Otwór został poszerzony do szerokości zacisku trzeciego stopnia. Korytarz prowadzi w kierunku zachodnim. Po pięciu metrach napotykamy na zawężający się kominek, w tym miejscu możemy się obrócić. Czołgając się nadal wypłukanym korytarzykiem, o średniej wysokości 40 cm, po 6 metrach mijamy kolejny kominek, a następnie po trzech metrach docieramy do krawędzi małej studzienki w formie leja. Nad nią znajduje się wąski przesmyk, za którym jest następna metrowej głębokości studzienka. Obie studzienki są połączone w dolnej części niską salką. Druga studzienka jest niedostępna dla człowieka, pierwszą w dolnej części poszerzono na tyle, aby mieściła się głowa. Po oględzinach salki i stwierdzeniu nikłych perspektyw na dalszą eksplorację zaniechaliśmy prób dalszej eksploracji.

Ściany jaskini są lite, wypłukane przez wodę. Dno pokrywa namulisko. Tylko niedostępna, zamulona salka posiada spękany strop.

Historia poznania: Otwór jaskini był znany od dawna. Zimą (24.02.2001 r.) wybraliśmy się w celu zwiedzania jaskiń w Skorocicach, oraz zlokalizowania szczeliny w skarpie skalnej wspominaną już przez kolegów z Kielc. Eksplorację tej jaskini podjęliśmy dopiero po roku, w dniach 3-4 02.2002 r. z pomocą kolegów: Janusza Rudola i Bartosza Niemca. Poszerzyliśmy otwór i zwiedziliśmy jaskinię. Dwa tygodnie później podjęliśmy kolejną próbę eksploracji (Dariusz Melaniuk, Janusz i Zbyszek Rabenda), wówczas też wykonany został plan jaskini. Nadana przez nas nazwa stanie się zrozumiała dla każdego w trakcie wychodzenia z otworu.

***Dariusz Melaniuk***

*Wychodzenie z Jaskini*

## Zbigniew Kowalczyk

1964 – 2002

18 marca po ciężkiej chorobie zmarł Zbyszek Kowalczyk.

Z górami i jaskiniami związany był od czasów szkolnych kiedy to wraz grupą kolegów z bielskiego Liceum im. Mikołaja Kopernika brał udział w niezliczonych wyprawach do jaskiń Beskidów i Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Fascynacje te rozwijał jako członek Krakowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego najpierw w jaskiniach Tatrzańskich a potem podczas wypraw w góry Austrii. W latach osiemdziesiątych uczestniczył w ekspedycjach działających w masywach Tennengebirge i Leoganger Steinberge. Zimą 1989 wziął udział w wyprawie do jaskini Lamprechtsofen. Pół roku później przeszedł w stylu sportowym system Wielkiej Śnieżnej i to była ostatnia jego akcja jaskiniowa. Nie dla wszystkich zrozumiała decyzja aby w szczytowym momencie swojej jaskiniowej kariery świadomie zrezygnować z dalszego uprawiania tego sportu w jakiś jednak sposób wpisywała się w filozofię jego życia. Zbyszek podejmował często kroki inne niż wszyscy i nie zważał czy z tego powodu narazi się na krytykę, śmieszność czy właśnie niezrozumienie. Równolegle z działalnością w jaskiniach i po jej zakończeniu intensywnie wspinał się w Tatrach, Dolomitach i podkrakowskich skałkach, gdzie wybudował dom i zamieszkał z rodziną. Był absolwentem krakowskiej AWF, na której obronił pracę dyplomową dotyczącą technik stosowanych w alpinizmie jaskiniowym. Przez kilka lat po zakończeniu studiów pracował na uczelni w katedrze Alpinizmu.

Wiadomość o jego chorobie wprawiła liczne grono jego przyjaciół i znajomych w osłupienie i przerażenie. Nadal nie potrafimy uwierzyć w to co się stało i nie możemy pogodzić się z faktem, że stare czasy będziemy wspominać bez jego udziału.

Zbyszek zmarł w wieku 38 lat. Pozostawił żonę i niespełna czteroletniego syna.

***Marek Mżyk***

## Wydawnictwa

Zacisk 20 - Biuletyn KTJ „Speleoklub"-Bielsko-Biała, grudzień 2001. Przeczytamy w nim o licznych wyjazdach członków Klubu, zarówno jaskiniowych jak i turystycznych. Znajdziemy też dokumentacje nowych jaskiń w Beskidach (Tarnawa Dolna, Góra Modyń, Zielony Kopiec), oraz materiały podejmujące tematykę historii poznawania jaskiń i sportowych osiągnięć polskich grotołazów. W tej tematyce przedstawiono pierwszą część zestawienia „Polscy zdobywcy -1000 m w jaskiniach świata", obejmującą nazwiska od A do M. Ponadto wiele notatek i kronik (towarzyska, imprez rocznicowych, działalności Klubu itp.).

Zacisk 20, grudzień 2001, 40 s.

Kolejny, 15. zeszyt biuletynu Katowickiego Klubu Speleologicznego. W redakcyjnym wstępie czytamy: „Czynimy starania, aby każdy kolejny numer Meandra był lepszy od poprzedniego". Znajdziemy w nim opisy: wyprawy Göll 2000, rejonu skałkowego Hartwikowice w Czechach, eksploracji w Paśmie Zelejowej, skał na Skrzycznym. Kilka artykułów poświęcono tematyce Jury, głównie problematyce ochrony. Zamieszczono także dokumentację wybranych jaskiń z okolic Ludwinowa. Poza tym listy członków klubu, kronikę wyjazdów i dużo dowcipu (szczególnie polecam artykuł z efektownej eksploracji pt. „Pogorzałka").

Meander 15, grudzień 2001, 50 s.

W zeszłym roku ukazała się nowa „jaskiniowa" lektura. Książka ta jest tłumaczeniem oryginalnego podręcznika Francuskiego Pogotowia Jaskiniowego. Treść zawiera przede wszystkim opis i bogaty materiał ilustracyjny technik stosowanych w jaskiniach podczas transportu poszkodowanego w noszach. Całość jest czytelna i „przyswajalna". Należy jednak zauważyć, że nie jest to lektura dla uczestników kursu podstawowego, tylko dla bardziej doświadczonych grotołazów obytych już z technikami jaskiniowymi. Jest to pierwsza tego typu publikacja w języku polskim. Ukrytym i jawnym krytykom tej książki przypomnimy, że jest to tylko (i aż) tłumaczenie wersji oryginalnej, razem z jej wadami i zaletami.

Podręcznik ratownictwa jaskiniowego, Spéléo-Secours Français (SSF), 2001, 92 s.

***Red.***

## Przerażający podziemny świat

Istniejące w Krakowie Towarzystwo Prądnickie zorganizowało jesienią ubiegłego roku szereg pieszych wycieczek krajoznawczych w dorzeczu Prądnika. ich celem było poznanie najpiękniejszych zakątków tego obszaru; w programie znalazły się też turystyczne jaskinie. Wśród uczestników ogłoszono konkurs na najciekawsze sprawozdanie z wycieczki. Jedno z nagrodzonych zostało opublikowane na łamach miesięcznika osiedlowego. Kilka zdań wyjętych z nagrodzonej pracy 13 letniej Agnieszki, daje pogląd na sposób widzenia podziemnego świata przez młodzież, można też przypuszczać, że podobnie wyobrażenie o jaskiniach ma większość „zwykłych" ludzi.

*Ciemna jaskinia budziła we mnie strach, dlatego starałam się trzymać blisko grupy. Grota była równie interesująca, jak straszna, ale budziła zachwyt. Składała się z Sali Rycerskiej, Kuchni i Sypialni. Skały w ciemnościach, oświetlone niewielką smugą światła, przypominały różne postaci, które czasem były straszne.*

Tyle o Jaskini Łokietka. Po tych strasznych przeżyciach Agnieszka zrezygnowała z dalszych podziemnych eskapad, do Ciemnej już nie poszła.

*Za Rękawicą znajduje się wejście do Jaskini Ciemnej. Jaskinia ta ma 230 metrów długości i zamieszkują ją nieliczne nietoperze. W parku żyje ich 15 gatunków z 21 w całej Polsce. Tym razem nie szliśmy do Jaskini Ciemnej. Cieszyłam się z tego, gdyż szczerze mówiąc, nie chciałabym spotkać nietoperza.*

Wg. Gazeta Lokalna - miesięcznik Rady Dzielnicy IV m. Krakowa, nr 109, marzec 2002.

***Mariusz Szelerewicz***

## Ogólnopolskie staże i szkolenia specjalistyczne organizowane przez Komisję Taternictwa Jaskiniowego PZA w 2002 roku

| | termin | miejsce | ilość uczestn. | kierownik, zgłoszenia |
|---|---|---|---|---|
| Kurs autoratownictwa | 27-28.04 2002 | Podlesice | ok. 20 | Marek Lorczyk zgłoszenia: Przemysław Włosek wloski@inform.pl |
| Kurs kartowania | 30.05-2.06 2002 | Olsztyn | ok. 20 | Krzysztof Makowski makosia@po.onet.pl |
| Kurs nurkowania | 30.05-2.06 2002 | - | - | Wiktor Bolek wbolek@pwr.wroc.pl |
| Staż nurkowania | 07 2002 | Francja | 2 | Wiktor Bolek wbolek@pwr.wroc.pl |
| Kurs eksploracji | 07 2002 | Francja | 2 | Przemysław Włosek wloski@inform.pl (wiek uczestników do 26 lat) |
| Staż ratownictwa | 17-23.09 2002 | Tatry | ok. 20 | Marcin Gala mgala@post.pl (zgłoszenia do 5.08) |

## Sprostowanie

W poprzednim numerze jaskiń na stronie 13, dwa pierwsze zdjęcia są autorstwa Pawła Jarowicza, a nie jak błędnie podpisano Tomka Sobańskiego. Za pomyłkę przepraszamy. ***Red.***

# RAPA NUI

## Andrzej Ciszewski

Mija piąta godzina lotu odkąd zniknął brzeg Ameryki Południowej.

Na horyzoncie pojawia się szybko rosnąca czerwono żółta plamka o nieregularnym kształcie. Podekscytowani tłoczymy się przy drzwiach próbując dostrzec skrawek lądu zagubionego wśród oceanu, nazwanego przez mieszkańców Pępkiem Świata – TE PITO OTE HENUA.

Ten niewielki skrawek lądu o powierzchni 117 km$^2$, wystający z wody swoim najwyższym wierzchołkiem MAUNGA TEREVAKA na wysokość 530 m npm, będący pozostałością starej działalności wulkanicznej, oddalony jest od brzegów Ameryki Południowej o 3700 km, a mimo to stanowi część Chile od 1888 roku. Ta odległość, niewielka liczba mieszkańców (ok. 3000) oraz pełna odrębność kulturowa powoduje narastające z każdym rokiem dążenie do usamodzielnienia się. Wyspa od czasu odkrycia jej przez europejczyków w 1722 roku budziła nieustającą fascynację swoimi nierozwiązanymi do końca zagadkami. Geneza powstania ogromnych kamiennych figur MOAI oraz sposób ich transportu i posadowienia do dziś pozostają niewyjaśnione. Także do dziś nie zostało odczytane pismo RONGO RONGO, gdyż niewiele pokrytych nim drewnianych tabliczek dotrwało do naszych czasów.

Jedno co jest pewne, co także zainspirowało naszą wyprawę, to fakt, że wiele wierzeń i obyczajów związanych było na pewno z jaskiniami, w które obfituje wyspa.

Jaskiniami Wyspy Wielkanocnej jako pierwszy zainteresował się Thor Hayerdahl, który odkrył ponownie wyspy dla świata. Jego działalność była przede wszystkim nakierowana na rozwiązanie wszystkich zagadek towarzyszących życiu i zagładzie miejscowej cywilizacji, stąd jego liczne wejścia do jaskiń. Nie zostawił jednak żadnej szczegółowej dokumentacji swoich poczynań. W późniejszych latach działały na wyspie dwie małe wyprawy hiszpańska i francuska, które rozpoczęły systematyczną dokumentację największych obiektów.

*Rozmieszczenie eksplorowanych jaskiń*

Pierwszą osobą z Polski, która zainteresowała się tamtejszymi jaskiniami był Jerzy Grodzicki, który gościł na wyspie wraz z ekipą polskich konserwatorów zabytków startujących w międzynarodowym konkursie na zabezpieczenie miejscowych rzeźb. Po powrocie do Polski próbował zorganizować kolejny wyjazd, lecz problemy finansowe i logistyczne nie pozwoliły na realizację tego planu.

O pomyśle tym rozmawialiśmy z Krzyśkiem Recielskim parę lat temu i w końcu w październiku 2000 roku, postanowiłem zorganizować tam wyprawę. Na zebraniu polskiej sekcji amerykańskiego Explorers Club spotkaliśmy się ze Zdzisławem Rynem. Zdzichu, zwany potocznie Profesorem, psychiatra, specjalista medycyny wysokościowej przez 6,5 roku był ambasadorem Polski w Chile i Boliwii. Należy do tych nielicznych ludzi, którym pomimo upływu lat ciągle się czegoś chce i którzy swą aktywnością i pomysłowością pobijają zdecydowanie większość 20 latków. Parę lat pobytu w Chile zaowocowało świetną znajomością miejscowych realiów, układów, kultury i terenu oraz języka co sprawiło, że w Chile czuje się nie gorzej niż w Polsce.

W listopadzie 2000 roku rozpoczęliśmy kontakty z władzami, zarówno na wyspie jak i na kontynencie. Warto tutaj zauważyć, że od strony logistycznej był to dla nas niesłychanie trudny problem. Wyspa jest, zarówno dla mieszkańców jak i Chilijczyków, swego rodzaju świętością, mniej więcej tym czym dla nas Wawel. W związku z tym jej zabytki są chronione przez niezliczoną ilość urzędów i róż- ⇨

*Ahu Tongariki*

nych organizacji, a dodatkowo znaczna część wyspy ma status parku narodowego. Pierwsze miesiące działania upłynęły więc na ustaleniu wzajemnych relacji i zależności, lecz ich rozwikłanie nie przyniosło żadnych postępów.

W tej sytuacji w kwietniu 2001 roku udaliśmy się z Profesorem do Santiago, aby przerwać ten impas. Dziesiątki rozmów i spotkań spowodowały, że atakowane przez nas struktury biurokratyczne stały się dla nas bardziej przejrzyste. Uprawdopodobniło to wyprawę i teraz przyszło czekać na efekty. Udało się uzyskać protektorat rektora Uniwersytetu w Santiago. Był to, jak się później okazało przełomowy moment, tym niemniej dopiero miesiąc przed planowanym wyjazdem mieliśmy promesy niezbędnych zezwoleń. W związku z brakiem odpowiednich zezwoleń oraz dokumentacji znanych dotychczas jaskiń, zdecydowaliśmy, że wyprawa będzie miała charakter rekonesansowy, a nasza działalność będzie podzielona na dwa etapy. Osiem dni na Wyspie Wielkanocnej oraz 7 dni na również wulkanicznej Wyspie Robinsona Crusoe w Archipelagu Juan Fernandez.

21 listopada wyruszyliśmy naszą 14 osobową ekipą z Warszawy przez Londyn do Santiago, gdzie spotkaliśmy się z Profesorem, który wyjechał tydzień wcześniej, aby sfinalizować ostatnie formalności. Protektorat rektora Uniwersytetu w Santiago zadziałał. Niejako z urzędu opiekę naukową ze strony uniwersytetu objął Instytut Wyspy Wielkanocnej zajmujący się dokumentacją działalności archeologicznej na wyspie. Dzięki uprzejmości instytutu uzyskaliśmy możliwość bezpłatnego zamieszkania na wyspie, co było dla nas miłym zaskoczniem.

24 listopada lądujemy na lotnisku Mataweri w jedynej na Wyspie Wielkanocnej miejscowości Hanga Roa. Nasza 15 osobowa ekipa składała się z grupy speleo oraz paralotniarzy. Mieli oni wykonać dla archeologów dokumentację fotograficzną z małej wysokości, dla tej części wyspy, która jeszcze takiej nie posiadała.

Mieszkańcy wyspy przywitali nas wieńcami kwiatów. Wyspa – upałem i zmiennym, momentami nasilającym się wiatrem; czarnobrązową skałą i wszędzie unoszącym się czerwonym pyłem. Budynek instytutu okazał się nieźle usytuowaną sympatyczną ruderą z ogrodem z drzewem avocado, zamieszkałą przez stado psów i setki gigantycznych karaluchów.

Kilka dni które mamy do dyspozycji powoduje, że natychmiast ruszamy w teren. Od przylotu na lotnisko towarzyszy nam od świtu do nocy, aż do odlotu, niczym cień strażnik oddelegowany do pilnowania nas przez CONAF (Dyrekcja Parków Narodowych Chile). Następnego dnia objazd wyspy i krótkie zwiedzanie. Następnie rozdzielamy zadania i każdy próbuje realizować swoją część planu. Paralotniarze od świtu do 10.00 przed południem – zanim zacznie się silny wiatr – latają nad poszczególnymi częściami wyspy. My, podzieleni na niewielkie ekipy, próbujemy wytypować najbardziej interesujące nas rejony. Już wieczorem wiemy, że będziemy w stanie jedynie uszczknąć kawałek tego, co chcieliśmy zrobić. Pierwszy kontakt ze skałą również nie nastraja optymistycznie. Tufity, z których zbudowana jest wyspa, są prawie wszędzie słabe i potwornie kruche. Tylko rejon najmłodszego wypływu lawy, obfitujący skądinąd w największą ilość jaskiń – pole lawowe ROIHO, prezentuje się bardziej stabilnie. Wyspa w większej swej części obrywa się do Pacyfiku klifami, o wysokości dochodzącej do 380 m. To kolejny cel naszej eksploracji.

*Przygotowania do zjazdu na półwyspie Poike*

Zaczynamy od półwyspu POIKE zajmującego wschodnią część wyspy. Jest to najbardziej oddalona od HANGA ROA część wyspy, więc siłą rzeczy najmniej odwiedzana. Kilkukilometrowy marsz wśród morza traw doprowadza nad skraj 150 m. klifu, gdzie znajduje się otwór słynnej jaskini ANA O KEKE. Niewielkie wejście z petroglifami na ścianach prowadzi do wijącej się, idącej pod górę niezbyt obszernej rury, która poprzez kolejne rozszerzenia i zwężenia kieruje się w głąb półwyspu. Woda i niemiłosierne błota zdecydowanie nas zniesmacza. Jedynie temperatura powietrza – 22°C przypomina nam, że to nie Alpy. Po przejściu około 400 m wszystko rozmywa się wśród ciasnej błotnistej szczeliny. Wracamy na powierzchnię kartując korytarze. W okolicy otworu jaskini widać szereg innych, łatwiej lub trudniej dostępnych grot.

Kolejnego dnia penetrujemy te łatwiejsze. Pokonujemy 100 m zjazdu klifem, aby stwierdzić, czy na niższych poziomach stanowiących kolejne etapy wypływu lawy, coś się jeszcze zachowało.

Potwornie krucha skała, uniemożliwiająca w większości przypadków osadzanie punktów przelotowych. Sprawdzam kolejne otwory lecz w większości przypadków kończą się po kilku metrach. Charakter klifu powoduje, że kolejne zjazdy muszą być zakładane co kilkanaście metrów. Kończymy w tym rejonie i przenosimy się na kilka godzin na ściany wulkanu RANO RARAKU. To dla mnie najbardziej mistyczne miejsce na wyspie. Stoki wulkanu usiane są dziesiątkami stojących i porzuconych figur. Ze skały i spalonych traw wystają twarze i sylwetki kolejnych porzuconych w różnych fazach rzeźbienia posągów, gdyż tu właśnie były one wykonane, a następnie transportowane w różne części wyspy. Kierujemy się do ogromnego otworu, który znajduje się w środkowej części 150 m ściany. Ściana RANO RARAKU jest najpiękniejsza na wyspie. Z daleka stwarza wrażenie monolitu, ⇨

*Jaskinia Ana Te Pahu*

*Na sąsiedniej stronie (od góry):*
*Poike, ściana klifu*
*Miejsce uważane przez mieszkańców wyspy za pępek świata*
*Grań krateru Rano Raraki, widoczne misy zostały wykute przez rzeźbiarzy figur i służyły do gromadzenia zapasów wody*
*Krater Rano Raraki, najbardziej mistyczne miejsce na wyspie*

ANDRZEJ CZAPSKI

ANDRZEJ CZAPSKI

z bliska okazuje się krucha i niebezpieczna. Po 90 m zjazdu dotarliśmy do otworu, który okazał się dużą nyżą.

W międzyczasie odnaleźliśmy krater wulkanu RANO KAU. Największy na wyspie, o średnicy wynoszącej ponad kilometr i pięknym jeziorze na dnie. Widoczne w ścianach otwory są o tyle interesujące, że rejon ten był w swoim czasie centrum miejscowej cywilizacji. Z braku czasu do końca wyprawy nie udało się tam ponownie dotrzeć.

Nasz pobyt na wyspie nieuchronnie zbliżał się ku końcowi. Krótkie rekonesanse doprowadziły nas w kierunku pola lawowego ROIHO. Jest to, usytuowany w środkowej części wyspy rejon najładniejszego wypływu lawy. Wyróżnia go od innych rejonów wyspy brązowo-czarna, pofałdowana powierzchnia, przypominająca swą porowatością i fakturą powierzchnię lapiazu. Wśród kęp trawy i zagajników guajawy – której owocami raczyliśmy się na okrągło – raz na jakiś czas pojawia się kępa drzew stercząca nad powierzchnią lawy. Rosły one w licznych lejach zapadliskowych stanowiących wejścia do jaskiń. Dna lejów od początku kolonizacji wyspy stanowiły najlepsze miejsca do zakładania ogrodów. Osłonięte od suchego wiatru zacienione, obfitujące w wodę, uprawiane są do dziś (*patrz fot. str. 2*). W jednym rosną bananowce, w innym avocado, pokrzan, słodkie ziemniaki, winogrona. Spod stropu w kilku miejscach zwieszają się plastry pełne miodu dzikich pszczół. W takiej bajkowej scenerii wchodzi się do najdłuższej jaskini wyspy ANA TE PAHU. Obszerny tunel nosi na poziomie całej długości ślady działalności człowieka. Dochodzimy pod kolejny otwór z ogrodem. Liczne ostrza z obsydianu, kości i ślady starych palenisk. W bocznej odnodze czaszki ludzkie rozłupane wprawną ręką i widoczne pozostałości orgii kulinarnej sprzed setek lat. Nieopodal kartujemy piękną jaskinię wodną ANA VAI TEKA dochodząc do obszernego syfonu. Widać, że cały ten teren stanowi pod ziemią istny labirynt. Po dwóch dniach gubimy się już w naszym wewnętrznym nazewnictwie, które pozwala nam identyfikować kolejne otwory. Na szczęście CONAF wyraża zgodę na przydzielenie numerów inwentaryzacyjnych i opis w terenie dla eksplorowanych otworów. Opisujemy je i lokalizujemy przy pomocy GPS, inicjując w ten sposób jakąś systematykę w dokumentacji podziemnego świata wyspy. Brak czasu powoduje, że sprawdzamy tylko kilkanaście procent powierzchni ROIHO. Staramy się jeszcze spenetrować kawałek klifu w miejscu, gdzie ROIHO obrywa się do oceanu. Jeszcze większa kruchość skały praktycznie to uniemożliwia.

*Jedna z jaskiń na polu lawowym Poike*

Mija ósmy dzień pobytu na wyspie. Odczuwamy ogromny niedosyt. Skartowaliśmy około 2300 m korytarzy, był to jedynie ułamek tego, co planowaliśmy.

Udało się nam natomiast chyba zainicjować systematyczną eksplorację i dokumentację jaskiń. Stosunki zarówno z CONAF jak i miejscową władzą ułożyły się znakomicie. Zarówno gubernator wyspy jak i mer HANGA ROA dali nam wolną rękę, a na koniec odebraliśmy pismo mera, który objął osobisty protektorat nad naszą działalnością. Gdy żegnaliśmy się z nim przed wyjazdem, pamiętając nasze starania o zezwolenia powiedział: „A na przyszłość, ja nie potrzebuję tych wszystkich papierów z kontynentu. Zadzwońcie jakieś trzy dni wcześniej przed przyjazdem". A więc do zobaczenia za rok.

To nie był jeszcze koniec naszej wyprawy, ale o tym w następnym numerze. ❐

**Podsumowanie**

Wyprawa zorganizowana przez PZA, przebywała na Wyspie Wielkanocnej 24.11-1.12.2001 r.

Patronat: The Explorers Club, N. Y.

Współpraca: Uniwersytet Jagielloński, Universidad de Chile, Polskie Towarzystwo Studiów Latynoamerykańskich, Dyrekcja Parków Narodowych Chile.

Uczestnicy: Andrzej Ciszewski – kierownik, Michał Ciszewski, Agnieszka Gajewska, Henryk Nowacki, Lesław Oprowski, Krzysztof Recielski, Zdzisław Jan Ryn - kierownik naukowy, Magdalena Słupińska, Piotr Słupiński, Wiesław Wilk, Ewa Wójcik, Władysław Vermessy – kierownik sportowy, Igor Miłoszewski, Grzegorz Gaj, Andrzej Tylenda.

Stanisław Kotarba

# MEHEDINŢI 2001

## czyli mini wyprawa tylko dla koneserów

*Poszukiwanie wciąż nowych miejsc, których cechą wspólną jest wysokie prawdopodobieństwo istnienia naturalnych próżni skalnych, najlepiej krasowych, a także konsekwentne realizowanie zamierzenia dogłębnego poznania rejonów krasowych Rumunii, jak się łatwo domyśleć, zaowocowało kolejną wyprawą. Tym razem wybór padł na jeden z masywów Karpat Południowych, masyw Mehedinţi.*

*Lokalizacja ważniejszych jaskiń w masywie Mehedinţi*

STANISŁAW KOTARBA

*Otwór Gaura lui Ciocîrdie*

Rejon Mehedinţi jest częścią grupy górskiej Godeanu-Retezat, należącej do Karpat Południowych. Grupa ta wznosi się pomiędzy przełomem rzeki Jiu i kotlinami Petroşani i Hateg na wschodzie, oraz dolinami rzek Timiş, Mehadiţa i Cerna na zachodzie. W skład grupy wchodzą: na północnym-wschodzie masyw Retezatu wraz ze swą wapienną częścią Małym Retezatem, w części centralnej masyw Godeanu, północno-zachodniej – masyw Tarcu i południowej, kolejno od wschodu, częściowo wapienne masywy Vulcan, Mehedinţi Cernei.

Rejon Mehedinţi składa się z dwóch części, północnej – Gór Mehedinţi i południowej – Wyżyny Mehedinţi i ograniczony jest od wschodu doliną rzeki Motru, od zachodu zaś doliną rzeki Cerna.

Skały wapienne wieku jurajskiego i kredowego leżą tu w dwóch pasach, równoległych do siebie. Pas zachodni należy do Gór Mehedinţi. W nim rozwinęła się bardzo głęboko wcięta dolina rzeki Cerna, oddzielająca Mehedinţi od Gór Cernei. Pas wschodni pojawia się w strefie centralnej i północnej Wyżyny Mehedinţi pomiędzy miejscowościami Baia de Aramă i Cireşu.

### Wyżyna Mehedinţi

Pakiet skał wapiennych osiąga tu grubość 200 – 300 m, zajmując jedynie ok. 5% całkowitej powierzchni wyżyny i zalega w jej centralnej i północnej części.

W nim powstały liczne formy krasowe. Większość rzek osiągając krawędź skał wapiennych znika w podziemnych kanałach krasowych, tworząc charakterystyczne dla rejonu ślepe doliny, zamknięte skalnym ryglem (największe z nich to doliny potoków Topolniţa, Ponoraţ, Ponorel). W końcowych fragmentach tych dolin, z naniesionego przez wodę materiału, formują się rozległe na setki metrów zbiorniki akumulacyjne o charakterze polii. Najbardziej typowym przykładem tego typu zjawiska krasowego jest położony w północnej części wyżyny system hydro-krasowy Zăton-Ponoare-Bulba.

Kolejny interesujący kompleks krasowy znajduje się w górnej części biegu doliny Topolniţa. Szczególnie duże rozmiary osiąga on na południe od wioski Balta. Liczne prawostronne dopływy Topolniţy napotykając warstwy wapienne, rozcinają je tworząc skalne bramy, lub wnikają pod ziemię tworząc jaskinie. Najbardziej spektakularnym przykładem jest system jaskiń Topolniţa-Epuran.

Na wyżynie znajduje się kilka znanych ze swej wielkości i bogatej w szatę naciekową jaskiń, np. Topolniţa, Epuran, Bulba, Curecea, de la Balta czy Gramei.

**System jaskiń Topolniţa** znajduje się na końcu górnej części biegu doliny potoku Topolniţa. Jest największym (dł. ponad 25 000 m) i chyba najciekawszym obiektem jaskiniowym całego rejonu Mehedinţi. Jaskinie utworzyły wody trzech potoków: Topolniţa, Găurinţi i Ponoraţ. Posiada pięć otworów wejściowych: Gura Prosăcului o imponującym 67 m wysokości portalu wejściowym, Gaura lui Ciocîrdie oraz stosunkowo niewielkie otwory Pestera Femeii i dwa leżące obok siebie otwory Găurinţi. Główny ciek wodny – po- ⇨

STANISŁAW KOTARBA

*W jaskini de la Balta*

*Obszar krasowy Zaţon-Ponoare-Bulba w otoczeniu wioski Ponoarele.*

tok Topolniţa – przepływa 800 metrową trasę pomiędzy otworami Gura Prosăkului i Gaura lui Ciocîrdie obszernym, wysokim do 50 m korytarzem, a o ilości wody w stanach powodziowych mogą świadczyć pnie drzew wniesione przez nią do jaskini i poklinowane w kilkumetrowej szerokości korytarzach na wysokości nawet 6 – 8 metrów.

Część jaskini pomiędzy otworami Femeii i Găurinţi tworzy system korytarzy o charakterze labiryntu. Otwory Găurinţi powstały na drodze potoku Găurinţi. Duża część korytarzy jest okresowo „aktywna", o czym świadczy duża ilość wniesionego przez wodę materiału organicznego. W części północnej jaskini wyróżniają się dwa równoległe ciągi o dł. 1600 – 2000 m każdy. Powstały one w wyniku działania wód potoku Ponoraţ. Ciąg górny – suchy, bardzo obszerny, z bogatą szatą naciekową, to Galeria Emila Racovita; dolny aktywny o znacznie mniejszych rozmiarach to Culoarul Tăului i Galeria Murgoci. We wszystkich aktywnych ciągach jaskini zapewne występuje duże zagrożenie związane z możliwym nagłym przyborem wody po intensywnym opadzie deszczu.

**Jaskinia Epuran** – dł. ok. 3600 m jest genetycznie częścią systemu Topolniţa. Powstała na drodze przepływu potoku Ponoraţ. Posiada dwa piętra, niewielkie dolne, częściowo aktywne i górne dużo większe i całkowicie suche, składające się licznych galerii i sal. Znana jest z bardzo bogatej szaty naciekowej.

**Jaskinia Gramei** – dł. ok. 400 m, częściowo aktywna, dość obszerna, posiada interesującą szatę naciekową.

**Jaskinia Curecea** – dł. ok. 4000 m, jest kolejnym, typowym dla rejonu przykładem jaskini przepływowej. Powstała na drodze potoku Ponorel. Można tu prześledzić rozwój jaskini, począwszy od ponoru pod niewielką wapienną skałką zaznaczającą początek warstw krasowiejących, przez kilkukilometrowej długości korytarz główny, miejscami myty w warunkach freatycznych, aż po dolny otwór, będący wypływem potoku, tworzącym tu przy wyższych stanach strefę syfonalną. Jaskinia posiada także stare, suche górne piętra z szatą naciekową. Oprócz wspomnianego dolnego otworu, jaskinia posiada także górny otwór będący 10. m głębokości avenem o charakterze zapadliskowym.

**Jaskinia Bulba** – dł. ok. 5000 m, jest częścią systemu hydrologicznego Zăton-Ponoare-Bulba. Znajduje się w najbardziej na północ wysuniętej części wyżyny, w pobliżu miasteczka Baia de Aramă.

Posiada trzy obszerne piętra: najwyższe całkowicie suche z bardzo różnorodną i dobrze rozwiniętą szatą naciekową, średnie okresowo aktywne i dolne ze stałym przepływem podziemnego potoku, odprowadzającego wodę m.in. z depresji Zăton i Ponoarele. Jaskinia jest dostępna tylko przy bardzo niskim stanie wody. Wstępne partie jaskini odprowadzające wody potoku na zewnątrz są bardzo niskie i ciasne, tak że nawet niewielki opad deszczu może spowodować przybór wody, który w najlepszym przypadku odetnie drogę powrotną znajdującym się wewnątrz jaskini osobom.

**Zespół hydro-krasowy Zăton-Ponoare-Bulba** jest jednym z najbardziej interesujących systemów tego typu w Rumunii. Położony jest w pobliżu wioski Ponoarele. Tworzą go zamknięte depresje Zăton, Ponoare, dolina Găinii oraz łączące je podziemne kanały krasowe odprowadzające z nich wodę do jaskini Bulba.

W depresjach wiosną w trakcie topnienia śniegu oraz w okresach intensywnych opa-

*Na sąsiedniej stronie:*
*Różnorodność form naciekowych w jaskiniach Mehedinţi.*
*Jaskinie (od góry): Bulba, Cloşani, Curecea (2 zdjęcia), Bulba, i Topolniţa (z prawej na dole)*

*Obok: Depresja Zăton - ponor doprowadzający wodę do Jaskini Bulba*

EWA KOTARBA

*Depresja Zăton - meandry utworzone w osadach dennych okresowego jeziora*

STANISŁAW KOTARBA

*Otwór Jaskini Lazului*

dów, gdy ilość niesionej przez potoki wody jest większa niż ta, którą są w stanie odebrać ponory, powstają okresowe jeziora. W depresji Zăton powstające jezioro osiąga długość dochodzącą do dwóch kilometrów. Odpływajaca z jezior woda żłobi w osadach dennych różnorodne leje i meandry, które każdego roku ulegają modyfikacjom.

Około 10 – 12 metrów nad dnem jeziora znajduje się kilka niewielkich jaskiń. Największa z nich jaskinia Zăton o dł. ok. 600 m jest starą drogą odwodnienia depresji Zăton. Przy wysokim stanie wody jej niżej położone partie są zatapiane. W jaskini można obserwować interesująca formę okresowego ponoru-wywierzyska tzw. estavel.

Na przedłużeniu głównej galerii jaskini wznosi się samodzielna wolno stojąca arkada skalna o rozpiętości 60 metrów. Jest to Podul Natural (Most Naturalny). Poprzez tą formę skalną poprowadzona jest główna droga jezdna w tym rejonie.

## Góry Mehedinţi

Morfologia i budowa Gór Mehedinţi jest inna niż Wyżyny Mehedinţi. Znajdują się tu wspaniale rozwinięte lapiazy pomiędzy wierzchołkami Abşoara i Pietrele Albe, a także krasowe depresje położone na wysokości 900 - 1100 m n.p.m. pomiędzy dolinami Tăsna i Arşasca. Depresje te, o charakterze potężnych lejów krasowych, osiągają średnice 200 – 1000 metrów i przez miejscową ludność zwane są polanami.

Zlokalizowane są tu liczne niewielkie wywierzyska usytuowane na terasach doliny Cerna. Na zboczach znanych jest kilkanaście niewielkich obiektów typu awenowego, w większości położonych na zachód od wioski Podeni. Jedynym większym obiektem tej części gór jest jaskinia Isverna, położona w pobliżu wioski o tej samej nazwie.

W północnej części gór wapienie pojawiają się ponownie na północ od miasteczka Baia de Aramă, pomiędzy ramionami dolin Motrului Mare i Brebina. Pas wapieni osiąga tu długość 15 km, przy szerokości 1 – 4 km. Powstało tu wiele awenów i jaskiń. Do najciekawszych należą: Aven Cioaca Brabeneilor oraz jaskinie Cloşani, Lazului i Martel.

**Jaskinia Isverna** – dł. ok. 600 m, o charakterze wywierzyskowym. Znana z interesującej szaty naciekowej i licznych syfonów o krystalicznie czystej wodzie; w jednym z nich została osiągnięta znaczna głębokość ok. 80 m. Jaskinia jest także stanowiskiem licznych gatunków fauny reprezentowanej głównie przez nietoperze.

**Aven Cioaca Brabeneilor** to niewielka, zaledwie kilkudziesięciometrowej długości jaskinia znana ze szczególnie pięknych nacieków typu heliktyty, osiągających tu znaczne rozmiary.

**Jaskinia Cloşani** – dł. 1100 m; w części jaskini znajduje się wyjątkowo piękna szata naciekowa. W jaskini istniało podziemne laboratorium zajmujące się badaniami geofizycznymi i biospeologicznymi. Nieopodal znajduje się stacja badawczo-naukowa Instytutu Speleologii im. Emila Racovitza z Bukaresztu. W oparciu o stację, ISER corocznie organizuje kilka obozów szkoleniowych, mających za zadanie podnieść poziom wiedzy uczestników z zakresu krasu i speleologii.

**Jaskinia Lazului** – dł. ok. 2200 m, położona częściowo poniżej dna doliny Motru Sec. We wstępnej części ma charakter labiryntu, dalej jest to praktycznie jeden obszerny korytarz. Z uwagi na położenie jaskini znaczna jej część jest okresowo całkowicie zatapiana. Otwór jest okresowym wywierzyskiem.

**Jaskinia Martel** – o podobnych parametrach jak Lazului, położona w jej pobliżu, niemal w całości poniżej dna doliny. Wstępne partie są bardzo ciasne, przejście możliwe tylko przy wyjątkowo niskim stanie wody.

Rejon Mehedinţi z pewnością należy do najciekawszych obszarów krasowych Rumunii, choć zapewne nie należy do tych często odwiedzanych nawet przez miejscowych grotołazów. Raczej nie ma tu większych szans na osiągnięcie spektakularnych wyników eksploracyjnych czy sportowych. Jest to rejon raczej dla „badaczy" czy koneserów speleologii. Praktycznie wszystkie cenniejsze obiekty jaskiniowe są wyposażone w solidne zamknięcia, a dotarcie do osób mających klucze czy też prawo do udostępnienia obiektu jest bardzo skomplikowane.

Pod względem turystycznym rejon, poza doliną Cernej wraz z znanym nie tylko w Rumunii Baile Herculane – uzdrowiskiem z licznymi źródłami termalnymi nie jest ciekawy. Nie ma tu szlaków turystycznych, schronisk, hoteli itp. Nieliczne drogi asfaltowe są złej jakości, a dotarcie w najbardziej urocze zakątki wiąże się z wielokilometrową jazdą bardzo kiepskimi drogami terenowymi.

Zawarte w tym artykule informacje są jedynie materiałem o charakterze sygnalizacyjnym, nie wyczerpują tematu. Zainteresowanych bliżej tematem odsyłam do inwentarza jaskiń Rumuni – „Peşteri din România" (Bleahu M., Decu V., Negrea Şt., Pleşa C., Pouăra I., Viehmann I., Bukareszt 1961) z którego zaczerpnąłem część podanych tu informacji. ❐

### Podsumowanie

Program mini wyprawy w Mehedinţi w sierpniu 2001 r. udało się zrealizować dzięki pomocy przyjaciół z ISER, częściowo oparciu o stację naukowo-badawczą w Closani.

Poznano w części lub niemal w całości następujące obiekty: Jaskinie Closani, Aven 2 din Sohodoalele Mici, Lazului, Martel, de la Podul Natural, Bulba, fragmenty systemu Topolniţa, Curecea, Mare de la Balta, Sfodei oraz rejon Zăton-Ponoarele.

W wyprawie udział wzięli: Ewa i Stanisław Kotarba (KKTJ), Agnieszka i Bogdan Słobodzian (AKG Kraków) i Radosław Gałązkiewicz (WKTJ).

Tekst i zdjęcia:
**Paweł Jarowicz**

# Bihor - 2002

Patrząc za okno i widząc, że pogoda tej zimy raczej nadaje się na rower niż na narty, postanowiłem pojechać na wyprawę jaskiniowo-nurkową do Rumunii. Odbyła się ona w terminie 8.-17. lutego 2002 r. Głównym celem wyjazdu była dalsza eksploracja nurkowa wywierzyska Tauz w Górach Bihor. Poprzednio (sierpień 2001 r.) została ona zakończona na głębokości -85 m i w odległości 250 m od powierzchni. Wyjazd miał charakter „multiklubowy". Udział w nim wzięli grotołazi z Wrocławia, Sopotu i Warszawy. Kierownikiem wyprawy był Wiktor Bolek z Sekcji Grotołazów Wrocław.

Poruszaliśmy się trzema samochodami: dwoma „busami" i jednym osobowym. Miejscem zbornym był ośrodek zdrowia w Girda de Sus, gdzie spędziliśmy pierwszą noc. Ośrodek jest podzielony na dwie części: medyczną i „speleologiczną", która potrafi przyjąć (właściwie tylko przenocować na trzypiętrowych pryczach) nawet kilkudziesięciu grotołazów. Kieruje nim przemiły Cristian Ciubotarescu, lekarz, a zarazem prezes miejscowego koła grotołazów. Dzięki jego życzliwości udało się zorganizować naszą bazę w nowo budowanym domu Cristiana. W ciągu paru godzin zaadoptowaliśmy teren budowy na całkiem sprawnie działającą bazę ze stołówką, dwiema sypialniami, „sprężarkownią", magazynem, suszarnią i łazienką w rzece - brrrr...

Pragnienie wejścia do jaskiń wśród członków wyprawy było wielkie i zaraz po urządzeniu bazy poszliśmy do pierwszej z nich. Była to Poarta lui Ionel, niewielka jaskinia „turystyczna" z przepięknym wypływem wody przy wejściu, który kaskadami spływa do rzeki, osadzając na mchach kalcyt.

500 m poniżej Tauz

Następnego dnia rozpoczęła się działalność nurkowa. Zaledwie dwa tygodnie przed naszym przyjazdem można było do Tauz dojechać tylko saniami. Dzięki kilofom i łopatom przygotowaliśmy „nurom" drogę dojazdową i platformę do parkowania. Jeszcze tego samego dnia udaliśmy się do Hadobany - 22 kilometry krętych i wzajemnie przeplatających się korytarzy i sal przypominających przysłowiowy szwajcarski ser. „Nury" tego dnia poprawiły poręczówkę i przygotowały depozyty do kolejnego etapu działania.

Odśnieżanie drogi

Następnego dnia postanowiliśmy udać się do jaskini o pionowym rozwinięciu - Sesuri. Rano po zworowaniu ponad 300 m lin i paru kilogramów karabinków, plakietek i reszty „szpeju", udaliśmy się na „plato". Jaskinia zaczynała się ciągiem studni, następnie przechodzi w poziomy korytarz z wielka salą wypełnioną jeziorem, które przy odrobinie szczęścia, korzystając z niezmąconej wody, dało się pokonać w suchych kaloszach. Przez dalsze partie płynęła podziemna rzeka. W tej części znajduje się dużo nacieków. Niektóre były olbrzymie np. pod strop kilkudziesięciometrowej sali dało się dojść po kaskadach z kalcytu, po których płynęła na całej szerokości kilkumilimetrowa warstwa wody. Niestety nie udało się nam dojść do końca tej ładnej jaskini. Lwią część czasu spędzonego pod ziemią zjadła nam pomoc w kręconym przez Szymka filmie. Mam nadzieję, że udane dzieło zrekompensuje „przyjemność" taszczenia akumulatorów. Operator kamery, reżyser i monter w jednej osobie zobowiązał się, że w ciągu najbliższego roku zmontuje 6 godzin materiału, jaki nakręcił na wyprawie. Podczas powrotu czekała nas seria niemiłych niespodzianek; poziom wody w jeziorku znacznie się podniósł i należało się rozebrać albo wylewać wodę z kaloszy. W tym momencie domyślaliśmy się, że na powierzchni lunął deszcz. Chwilę potem stwierdziliśmy, że w studniach, gdzie wisiały nasze liny, pojawiły się piękne wodospady. Była to niewątpliwie jedna z większych atrakcji tego wyjazdu - i to bez dodatkowej opłaty. Wychodząc po linie do góry i czując jak woda przenika przez każdą dziurkę w kombinezonie, jak bębni o kask i jak wlewa się bezustannie za kołnierz i zatapia ostatnie suche miejsca, człowiek natychmiast zapominał o pięknie, jakie go otacza. Rumuni są twardzi i technika poręczowania zdala od wody jest im obca (miejsca niebezpieczne, które da się przejść, obijają też nader oszczędnie - tzn. wcale). Po wyjściu na powierzchnię okazało się, że przyszła gwałtowna odwilż i wieje ciepły i silny wiatr - sprawca naszej podziemnej kąpieli. ⇨

Otwór Poarta lui Ionel

W szczękach jaskini

Po wyjściu z Hadobany

Nasza pralka

Następnego dnia zaczął padać deszcz, a śniegi zaczęły gwałtownie topnieć. Rzeka zmieniła kolor z kryształowej na kolor kawy z mlekiem. Jej poziom podnosił się w oczach. Nurkowie chodzili źli, ponieważ wiedzieli, że nawet jakby zaraz przestało padać, to zanim woda spłynie i „się przeklaruje", to upłynie kilka dni i zabraknie im czasu na nurkowanie. Jednak nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Załamanie pogody zaowocowało dniem integracyjnym. Tego dnia i wieczoru w arcymiłej atmosferze poznawaliśmy dogłębnie niedrogie specjały miejscowej kuchni. Dzięki obecności osób z różnych środowisk i klubów narodziło się mnóstwo ciekawych pomysłów i planów na przyszłość.

Sopelek

Kolejnego dnia przestało padać, ale nie można było nurkować, więc postanowiliśmy udać się na wspólną wycieczkę do udostępnionej turystycznie jaskini lodowej. Wszystkim podobały się formy stworzone przez naturę - lodowe zamki, kryształowe głowy i niesamowite sople.

Lodowe zamki

Trzy głowy

Szymon kręci film

Przedostatniego dnia przed odjazdem odwiedziliśmy jeszcze jaskinię Virtop (jedną z ładniejszych jakie udało się nam zobaczyć). Trafiliśmy do niej w jedynym okresie roku i porze dnia, gdzie przez otwór wejściowy do środka wpadała smuga światła i rozpraszała się na formach lodowych, tworząc niepowtarzalne efekty świetlne. Zeszliśmy również do otworów Coiba Mica i Coiba Mare, którą najwytrwalsi postanowili na szybko spenetrować. Czemu tylko najwytrwalsi? Ponieważ należało się rozebrać i pokonać syfon z lodowatą wodą, a poza tym niektórzy już tam byli. Ciekawostką jest to, że ok. 20 m. lej, w którym znajduje się otwór Coiba Mica, podczas opadów wypełnia się w całości wodą, tak że nadmiar jej wylewa się i płynie po powierzchni. Warto zauważyć, że woda z tych otworów wypływa po 2500 m w linii prostej, w wywierzysku Tauz. Stwarza to nurkom wielkie pole do popisu.

Jaskinia Virtop

Ogromny otwór Coiba Mare

Ostatniego dnia pozostało nam tylko pakowanie i podróż do domu, która też nie odbyła się bez przygód (wielokrotne kontrole policji różnych krajów, odprawa naszego busa jako TIR-a, dogłębne przeszukania na granicach, łącznie z tym, co Rafał ma pod czapką - niestety miał tylko łysinę). W pomyślnym zakończeniu tych przygód pomógł nam nowy magiczny środek - euro. Możemy osobiście zaświadczyć, że ta waluta już niedługo po wprowadzeniu jest przyjmowana przez Europejczyków bardzo pozytywnie. Niestabilna pogoda i trudności w transporcie w okresie ferii zimowych prawdopodobnie spowodują, ze była to ostania zimowa wyprawa nurkowa do Rumunii. ❐

**Podsumowanie**

Wyprawa odbyła się w terminie 8.–17. lutego 2002 r. Głównym celem wyjazdu była eksploracja nurkowa wywierzyska Tauz w Górach Bihor.

Uczestnicy: Wiktor Bolek- kierownik wyprawy - nurek, Grzegorz Jabłoński, Martyna Jabłońska, Paweł Jarowicz, Rafał Górecki -nurek, Szymon Kostka - „półnurek", Włodzimierz Szymanowski - nurek - wszyscy z Sekcji Grotołazów Wrocław.

Andrzej Szerszeń - nurek, Małgorzata Barcz, Piotr Kępkiewicz - nurek - Speleoklub Warszawski.

Dariusz Bartoszewski, Jacek Pyszka, Jarosław Niekludow z Sopockiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego.

„Paralityk"

Marcel Nawrot

# Rekonesans w jaskiniach Norwegii

***Na przełomie maja i czerwca 2001 r miał miejsce wyjazd członków STJ KW Kraków do jaskiń północnej Norwegii.***

Udział w nim wzięli: Robert Białkowski, Krzysztof Hebracki i Marcel Nawrot.

Pierwszym interesującym nas rejonem były okolice Fauske z jaskiniami Svarthammarhola i Okshola-Kristhola. Leżą one po przeciwnych stronach doliny Sulitjelma , w odległości kilku kilometrów od siebie. Pierwsza z nich jest największą jaskinią lodową, posiada również najobszerniejszą salę w Norwegii. Jej otwory znajdują się w widocznym z drogi charakterystycznym kotle. Do wykonania jej trawersu nie potrzeba w zasadzie nic oprócz światła, natomiast w dolne partie schodzi się pochyłym lodowym tunelem, więc warto wziąć 20. metrową linę. Spod górnego otworu rozpościera się widok na leżące po drugiej stronie doliny wzgórza wśród których znajdują się otwory systemu Okshola - Kri-

*Rejony krasowe Norwegii. wg Lauritzen.*

MARCEL NAWROT

*Otwór Oksholi*

*Widok na miejscowość Fauske, linią przerywaną zaznaczono dojście do Oksholi-Kristiholi*

MARCEL NAWROT

stihola. W okolicach Svarthammarholi znajduje się jeszcze wiele innych mniejszych jaskiń i sztolni, których otwory są dość łatwo dostępne. Zwiedziliśmy tu kilkudziesięciometrowy , zalodzony na całej długości ponor. Po drugiej stronie fiordu leży Okshola-Kristihola, do niedawna najdłuższy norweski system jaskiniowy (11000 m długości, 300 m deniwelacji). Otwory znajdują się w rozległej kotlinie, przeciętej trakcją wysokiego napięcia.

*Lokalizacja Ragge Javri Raigi, wg Lauritzen*

Miejsce gdzie znajduje się Okshola „słychać" z daleka – w około 20 m wysokości otwór wpada potok Oksholelva. Jaskinia jest labiryntem korytarzy, a w niektórych salach posiada kilkumetrowej wysokości nacieki lodowe. Niewielki otwór drugiej jaskini systemu-Kristiholi znajduje się w leżącym w pobliżu leju. Niestety prawie od razu wchodzi się w wodę, więc tu zwiedzanie zakończyliśmy w partiach przyotworowych.

MARCEL NAWROT

*Górny otwór Svarthammarhola*

Następnie udaliśmy się do miejscowości Helland nad fiordem Tysfjorden. Naszym celem była Ragge Javri Raigi – najgłębsza (-620 m) jaskinia Norwegii. Jednak już na przystani poinformowano nas, iż jej otwory są o tej porze roku jeszcze zalodzone. Chcąc to sprawdzić popłynęliśmy promem do Musken, a stamtąd wynajętą łodzią na cypel znajdujący się poniżej otworów RJR. Tu niestety skończyła się dobra pogoda i od tej pory padało nieustannie do końca wyjazdu. Pod górny otwór podchodziliśmy „na mokro" – w deszczu i strumieniach wody pochodzącej z roztapiającego się śniegu. Miejsce jest dość trudne do znalezienia, znajduje się w jednym z wielu załomów skalnych; w pobliżu leżały kanistry na wodę, liny, skrzynki z różnym szpejem itp. Widząc, że górny otwór (opisywany jako kilkunastometrowej głębokości obszerna studnia) jest całkowicie zasypany śniegiem nawet nie próbowaliśmy kopać – wróciliśmy do bazy, a potem do Musken. Po drugiej stronie Hellemofjorden znajduje się kilka ciekawych jaskiń (200 - 300 m deniwelacji), nie posiadaliśmy jednak dostatecznych informacji na ich temat. Pokornie zakończyliśmy tę część wyprawy i przez Nordkapp wróciliśmy do Krakowa. ❐

## Kilka uwag praktycznych

Jeśli komuś zależy na czasie, to powinien omijać norweskie fiordy i starać się dojechać jak najdalej po stronie szwedzkiej. Drogi wszędzie są bardzo dobre, nawet te szutrowe. Na niektórych parkingach są domki, gdzie można się przespać i zrobić jedzenie (wszystko gratis). Wbrew powszechnemu mniemaniu Skandynawia nie jest porażająco droga, natomiast wszędzie jest daleko, co wiąże się z zużyciem paliwa. Dodatkowo w Norwegii dochodzą opłaty za promy kursujące w fiordach. Na północy może się zdażyć, że niektóre drogi mogą zostać zamknięte ze względu na złe warunki atmosferyczne.

MARCEL NAWROT

MARCEL NAWROT

*Baza pod Ragge Javri Raigi*

Tomasz Haba

# „PICOS 2001"
## czyli krótkie story z małej nory

*Ostatnie dwie wyprawy w 1999 i 2000 roku w naszą część Picos de Europa nie przyniosły żadnych tzw. sukcesów. Co było tego powodem? Czy nie mieliśmy szczęścia, a może po prostu wycisnęliśmy już wszystko z naszego rejonu? Wyruszając na następną, dziesiątą wyprawę do Hiszpanii – „PICOS 2001" nie liczyliśmy na wiele. Ale czy przyczyną wcześniejszych niepowodzeń był tylko pech? – trzeba to sprawdzić.*

PAWEŁ MICHALSKI

Południowo-wschodnia część polskiej strefy eksploracyjnej

Jaskinie: A-30, A-24, A-25, A-1 – Sistema del Jou de la Canal Parda (-903 m, 4401 m), A-11 – Pozu del Porru la Capilla (-863 m, 1593 m), 2/6, 1/6 - Sistema Conjurtao (-655 m, 2435 m), F2, F7 – Sistema Jorcada Blanca (-594 m, ?), F20 – Pozo del Redondo (-582 m, ?), F-18, F-17, F-15 – Sistema del Canalon de los Desvios (-542 m, 2118 m), A-3 – Pozu del Porru de los Garapozales (-432 m, 765 m), B-12 (-404 m, 850 m), F-3 – Sima de los Desvios (-323 m, 702 m). Wykonano na podstawie: IGN Mapa Topografico Nacional de España, ark. 55-IV, skala 1 : 25 000 - M. Jędrzejczak

Z Wrocławia wyjechaliśmy 30 lipca autem Konia, w składzie: Marek „Stachu" Jędrzejczak – kierownik, Paweł „Koń" Michalski, Maciek Wywrocki, Olga Sawicka – niezrzeszona i ja, wyżej podpisany. W drugiej połowie sierpnia dołączyła do nas Gośka Wojtaczka oraz Tomek „Wróbel" Wróbel z Pauliną Pietrzyńską (osoba towarzysząca). Po 26 godzinach byliśmy już na miejscu. Jeszcze tylko tradycyjna kąpiel w oceanie, zakupy i następnego dnia wdrapujemy się z parkingu przy Vega de Enol (1080 m n.p.m.) na miejsce obozu na Los Barrastrosas (2020 m n.p.m.). Na szczęście, dzięki pozostawionym w zeszłym roku depozytom, odpadają nam transporty i po 3. dniach od wyjazdu z Wrocławia możemy przystąpić do roboty.

Pierwszego dnia zaglądamy do G-12, otworu odkrytego jeszcze w latach osiemdziesiątych przez gliwiczan. Niestety, zapewne zatrzymuje nas to samo, co odkrywców korek śnieżny na –30 uniemożliwia jakiekolwiek działania.

Następnie przystępujemy do poszukiwań powierzchniowych we wschodniej części strefy B. Wcześniej trochę ją zaniedbaliśmy, a jest to obszar stosunkowo wysoko położony (1950 – 2100 m n.p.m.) no i blisko bazy. Idziemy tyralierą w czwórkę i już pierwszego dnia znajdujemy niewielki otwór 1,5 x 0,4 m. Rzucamy w głąb kamień – „no, trochę leci".

Jaskinia na tej wysokości (2070 m n.p.m.) i w tym miejscu ma szanse nawet na 750 m głębokości. Gdyby osiągnąć w niej strefę syfonalną, byłaby to najkrótsza droga do poziomu zrównań pod kotłem Joon de los Desvios, pod którym to zbierają się wody z Sistema del Jou de la Canal Parda (A-30/A-24/A-25/A-1, -903 m), Pozu del Porru la Capilla (A-11, -863 m), Sistema Conjurtao (2-6/1-6, -655 m) oraz z Sistema del Canalon de los Desvios (F-18/F-17/F-15, -542 m).

Do B-12, bo taki numer otrzymuje znaleziona przez nas jaskinia, pierwszy zjeżdża Koń. Po 60 metrach zjazdu w ciągu studni okazuje się, że dalsze przejście zagradza odpęknięta część lustra tektonicznego. „Niestety", za przeszkodę można rzucić kamień, ⇨

**Najgłębsze jaskinie polskiej strefy eksploracyjnej**

| Lp | Nazwa | Symbol otworu | Głębokość [m] | Długość [m] | Rozciągłość [m] | Rok, klub, rezultat |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. | Sistema del Jou de la Canal Parda (Pozu del Pico de los Asturianos - Sima de la Torre de los Traviesos o de los Organos) | A-30 (0)<br>A-24 (-13)<br>A-25 (-14)<br>A-1 (-22) | -903 | 4 401<br>+<br>ok. 450 | 760 | 1974, SCOF, -330 w A-1<br>1975, SCOF, -416 w A-1<br>**1989, SG, -265 w A-30**<br>**1991, SCW, -552 w A-30**<br>**1994, SCW, -726 w A-30**<br>**1995, SCW, połączenie A-1 z A-30**<br>**1996, SCW, -903** |
| 2. | Pozu del Porru la Capilla | A-11 | -863 | 1 593 | 440 | **1984, SG, -180**<br>**1986, STJC, -400**<br>**1987, SG, -863** |
| 3. | Sistema del Canalon de los Desvios | F-18 (0)<br>F-17 (-24)<br>F-15 (-36) | -542 | 2 118<br>+<br>ok. 50 | 422 | **1994, SCW, -501 w F-17/F-18**<br>**1995, SCW, połączenie F-15 z F-17/F-18**<br>**1998, SCW, -542** |
| 4. | Pozu del Porru de los Garapozales | A-3 | -432 | 765 | 189 | 1975 ?, SCOF ?, -60 ?<br>**1998, SCW, -432** |
| 5. | | G-13 | -429 | 623 | 82 | **1989, SGKWW, -429** |
| 6. | | B-12 | -404 | 850 | 165 | **2001, SCW, -404** |
| 7. | Sima de los Desvios | F-3<br>F-3B (-3) | -323 | 702 | 97 | 1973, pasterz, -100<br>1975, SCOF, -280<br>**1980, SG, -323**<br>**2000, SCW, połączenie z F-3B** |
| 8. | Red de los Barrastrosas | G-1 (0)<br>G-7 (-7)<br>G-6 (-23)<br>G-4 (-55)<br>G-5 (-43) | -322 | ? | 145 | 1972, SCOF, -215 w G-7<br>1973, SCOF, -315 w G-7 połączenie G-4 z G-7<br>1975, SCOF, połączenie G-5 z G-4/G-7<br>**1998, SCW, -322, połączenie G-1/G-6 z G-4/G-7/G-5** |
| 9. | | SCP 134 | -240 | ? | 42 | 1984, SCP, -38<br>1985, SCP, -157<br>**1986,** SCP i **KKS, -240** |
| 10. | Sima Profunda | Prof. | -204 | ? | ? | **1979, SG, -188**<br>**1980, SG, -204** |

| | | | |
|---|---|---|---|
| KKS | Katowicki Klub Speleologiczny | STJC | Sekcja Taternictwa Jaskiniowego Częstochowa |
| SCW | Speleoclub Wrocław | SCOF | Speleo Club Orsay Faculte, Orsay, Francja |
| SG | Speleoklub Gliwice | SCP | Espeleo - Club de la Universidad Politecnica de Valencia, Hiszpania |
| SGKWW | Sekcja Grotołazów Klubu Wysokogórskiego Wrocław | | |

co pozwala oszacować, że dalej będzie jakieś 70 metrów pionu. Od tego momentu z grotołazów zmieniamy się w górników. Najpierw odrzucenie kilku prawie stukilowych want – to pestka, poszerzenie przełazu i już jesteśmy w ogromnie ciasnym korytarzyku nad studnią. Teraz trzeba jeszcze tylko poszerzyć szczelinę na odcinku 30 centymetrów, aby dostać się do studni. Zaczynamy kuć... i tak kujemy przez 10 dni!

Pracujemy w dwuosobowych zespołach; jedna dwójka na powierzchni kontynuuje sprawdzanie strefy B, druga bawi się w górników, następnego dnia zmiana. Po wypróbowaniu wszystkich dostępnych narzędzi okazuje się, że młotek Petzl'a jest najlepszy. Ze względu na ciasnotę użycie wiertarki jest niemożliwe. Można kuć, ale w dość akrobatycznej pozycji. Najpierw tylko uderzenia z nadgarstka, dopiero po kilku dniach poszerzania można wziąć lepszy zamach. W miejscu, w którym kujemy wieje dosyć mocno, więc górnicy zmieniają się na przodku nie wskutek zmęczenia, ale w efekcie wychłodzenia. Górniczą szychtę rozpoczynamy – dla zachęty – rzuceniem kamienia do studni. Pod koniec każdej szychty następuje przymiarka do zacisku i stwierdzenie: „no, jutro to chłopaki na pewno przejdą".

Pierwszy przeszedł Maciek, po skosie w dół, z „płanietką" na wysokości kolan, bo na rolkę nie ma miejsca. Jakoś przelazł. W dół łatwo, ale jak on wróci?! Wreszcie! Zacisk, zwany odtąd „Fullcontact", zdobyty.

Nie muszę chyba opisywać jak uczciliśmy ten dzień – na bazie nie ostała się żadna pełna butelka...

Okazuje się, że studnia pod zaciskiem ma 63 metry, a za nią, po kolejnych 17 m zjazdu, początek meandra. Tak jak się spodziewaliśmy i jak mówił nasz sztygar Stachu, który o tym jaskiniowym zagłębiu wie prawie wszystko, meander prowadzi na północ, pod kocioł Los Desvios. Ale wcale nie jest łatwo, choć wydawało się, że główne trudności już za nami. Meander okazuje się mocno rozbudowany w pionie (ok. 80 m wysokości) i miejscami bardzo ciasny. Znalezienie dalszej drogi zajmuje nam 4 szychty. Maciek ze Stachem napotykają w końcu lustro tektoniczne zapadające pod kątem ok. 45° w kierunku północnym. Dochodzący do niego prostopadle meander kończy się na wszystkich poziomach. To ułatwia sprawę, jest jakiś punkt odniesienia. Docierają wzdłuż lustra do rozszerzenia w meandrze, którym można zjechać przez jego kilka pięter. To koniec ich szychty, kolej na mnie i Konia. Mamy wszystko podane na tacy. Wypadamy z meandra w stropie sali z poziomu -140. Najpierw zjazd 61 metrów. Stoimy na moście łączącym dwie dłuższe ściany ogromnej sali. Aby zjechać z mostu na dno sali biegniemy po linę na początek meandra, ale 90-tka to za mało. Od tego momentu wypadki toczą się już szybko, jaskinia wreszcie zdradza swoje tajemnice. Chyba spotka nas nagroda za wytrwałość i cierpliwość w czasie poszerzania zacisku.

Sala z mostem ma 100 m długości, 25 m w najszerszym miejscu i przynajmniej 200 m wysokości. Ale puściło! 200 m prawie bez wysiłku i bez kucia – czy to możliwe? Na dole, w północnym końcu sali, znajduje się kilkumetrowy prożek, zwany przez nas grzędą, za nim blisko 40 m zjazd po bardzo kruchej ścianie. Zjeżdżając za grzędą, gdy mnóstwo gruzu odrywa się ze ściany przy każdorazowym lekkim jej dotknięciu, nie mogę się nadziwić, jak Koniowi i Gośce udało się powbijać tutaj tych kilka spitów. Jest krucho – to znaczy, że zaraz wejdziemy w poziom zawalisk. O tym, że na tej głębokości możemy się spodziewać zawaliska, wiedzieliśmy wcześniej. Horyzont od ok. 1850 m n.p.m. do ok. 1500 m n.p.m. we wszystkich tutejszych jaskiniach wygląda podobnie: wapień inny niż wyżej, strasznie sucho i jakoś groźnie.

Za grzędą znowu sala, ale mniejsza i zamknięta ze wszystkich stron pionowymi mytymi ścianami; jej strop ledwo dostrzegalny w świetle halogenów. W spągu sali udaje się odkryć wejście do zawaliska. Maciek i ja wjeżdżamy do środka. W zawalisku spędza-

MAŁGORZATA WOJTACZKA

MAŁGORZATA WOJTACZKA

*Jaskinia B-12, wejście*

MAŁGORZATA WOJTACZKA

*Członkowie i goście wyprawy.*
*Górny rząd (od lewej) T. Haba, M. Wywrocki, O. Sawicka, P. Michalski, P. Pietrzyńska, T. Wróbel. Na dole: M. Jędrzejczak, Juan Jose Gonzales Suares - prezes Federacion Asturiana de Espeleologia, M. Wojtaczka*

my całą szychtę, ale nie udaje nam się znaleźć przejścia.

Wydaje się, że obejście zawaliska możliwe jest nad drugą salą lub poprzez wspinaczkę w górnej części zawaliska. Niestety, wyprawa dobiega końca i na pierwszy ani drugi wariant nie mamy już czasu. Otwarte problemy w B-12 zostawiamy przyszłorocznej wyprawie.

Stachu z Wróblem kończą kartować. Ostateczna głębokość to 404 m, długość 850 m. Głębokość 404 metry to niewiele, jednak my jesteśmy zadowoleni z tego, co udało się nam wyeksplorować. Dowiedliśmy, że w naszym rejonie można jeszcze znaleźć nowe jaskinie, a mały zespół 4-6 ludzi, przy mocnym zaangażowaniu może coś zdziałać. Trzeba jednak zaznaczyć, że gdy wyruszaliśmy co tydzień po zakupy, wyludnienie na bazie powodowało, że eksploracja w jaskini ustawała, tak więc 8-9 osób na wyprawie to minimum.

W czasie wyprawy tą część strefy B sprawdziliśmy bardzo dokładnie i w zasadzie stwierdziliśmy, że poszukiwania powierzchniowe w tym rejonie są zakończone. W strefie tej, poza jaskinią B-12, znaleziono i spenetrowano dziewięć otworów. Głębokości osiągnięte w tych pojedynczych studniach nie przekroczyły 50 m i można je uznać za obiekty, w których dalsza eksploracja jest raczej niemożliwa. Chyba żeby... O nie, nie... Młotek Petzl'a to bardzo przydatne i uniwersalne narzędzie, ale my przez pewien czas chcemy od niego odpocząć. ❐

Tomasz Baster

# Sardynia wyspa spełnionych marzeń

***W 2001 roku wreszcie udało się zorganizować klubowy wyjazd na Sardynię. Pomysł wyjazdu zrodził się już kilka lat wcześniej, gdy prezentujący działalność jaskiniową STJ LKW-Kraków M. Gradziński (Speleokonfrontacje, 1997), przedstawił bajeczne wprost slajdy ze swego wyjazdu na tę wyspę. Od tego czasu traktowałem Sardynię poważnie, zawzięcie szukając o niej informacji w „Górach", „Jaskiniach", internecie oraz wśród osób, które wielokrotnie podróżowały po wyspie, nade wszystko zaś – wśród grotołazów.***

Sardynia to perła Morza Śródziemnego. Niewielka w zasadzie wyspa, ale wciąż jeszcze pełna sekretów, pociąga przybyszów urodą miejsca nie skażonego hałaśliwą cywilizacją i nieco naturalnego. Naprawdę wabi - dziką odmianą piękna. Moc atrakcji krajobrazowych, jakie oferuje, wywołuje niekończące się zachwyty. To wyspa „tysiąca i jednej" możliwości przeżycia niepowtarzalnej przygody: urozmaicone jaskinie, różnorodne rejony wspinaczkowe, ogromne kaniony, ambitne trasy rowerowe i krystalicznie czysta, bardzo ciepła morska woda (marzenie wszystkich nurkujących) – to jej główne zalety. Wciąż zachowane dawne tradycje (cała wyspa ma charakter pastersko-rolniczy), unikatowe gatunki zwierząt (w tym foki i różowe flamingi) oraz ciekawa roślinność - przy stabilnej pogodzie (średnia roczna temperatura powietrza – 18°C) to idealne miejsce wypoczynku przez cały, okrągły rok. Zaryzykuję stwierdzenie, że może jest jednym z ostatnich „ziemskich rajów".

ARCHIWUM

Tajemniczości i uroku wyspie dodaje obecność około 7000 Nuragów, czyli dziwnych kamiennych budowli, rozsianych po całej Sardynii (powstały w 1500-500 r. p.n.e.), historycznych i kulturowych symboli wyspy. Okrągłe wieżyce i kamienne mury pełniły niegdyś funkcje obronne, warowne, a nawet sakralne. Samotnie i w skupiskach – milczący świadkowie zaginionych, nuorskich cywilizacji pojawiały się wszędzie i nieoczekiwanie. Archeologiczna zagadka nie powinna bardzo dziwić, bo wyspa jest jedną z najdawniej zamieszkałej części kontynentu i klimat archaicznej przeszłości tkwi w każdym atomie sardyńskiego powietrza.

Na Sardynię wybraliśmy się na początku września, w dziesięcioosobowym składzie. Dobrodziejstwem dla nas było słabsze niż zwykle, „posezonowe" już słońce, a co za tym idzie – posezonowe ceny (prom!) i niewielka liczba turystów. Z portowej miejscowości Civitavecchia, we Włoszech płynęliśmy ponad 10 h zwykłą linią promową **Sardinia Ferries** do Golfo Aranci na Sardynii. Na lądzie, po godzinie jazdy dobrymi (lecz nieraz kiepsko oznakowanymi drogami), dotarliśmy do rejonu naszych zainteresowań – obszaru wapiennych gór **Supramonte.** Leży on w trójkącie ograniczonym trzema miejscowościami: Oliena (W) – Dorgali (E) i Urzulei (S). Wzdłuż wschodniego wybrzeża wapienne masywy opadają wielkimi ścianami do wód zatoki Orosei (Golfo di Orosei). Masyw porozcinany jest głębokimi i długimi dolinami (np. Codula di Luna, ok. 20 km), których dna często dochodzą do Morza Tyrreńskiego. Wyloty wielu dolin są wąskie i przechodzą w kaniony o pionowych ścianach z licznymi progami (np. Fluminedu-Gorropu – jeden z największych kanionów w Europie). Rozszerzenia dolin przy wschodnim wybrzeżu tworzą często malownicze plaże otoczone strzelistymi skałami wapiennymi (Cala Luna, Cala Fuili, Cala Goloritze).

Pierwszym miejscem naszego pobytu była dolina **Lanaittu,** z szeregiem mniejszych dolin i kanionów. Obszar Lanaittu na co dzień

Su Bentu

ARCHIWUM

jest zupełnie suchy, choć na powierzchni występują ślady działalności okresowych rzek. Masyw odwadniany jest poprzez systemy krasowe, wyprowadzające wodę do wywierzyska Su Gologone w dnie doliny.

W Lanaittu znajduje się najciekawszy system wodnych jaskiń **Su Bentu-Sa Oche.** O wodnym charakterze jaskini wiemy z relacji wcześniejszych polskich wypraw, które odwiedzają wyspę już od 1989 r. W głównym ciągu jaskini długości 5 km znajduje się 57 jezior. Na biwakowanie w Lanaittu, jak i na wejście do jaskini Su Bentu – Sa Oche potrzebne jest zezwolenie, a zwiedzanie jaskini jest płatne. Z powodu nieporozumienia z miejscową władzą w Olienie, dysponującą kluczem do jaskini, nie udało nam się dostać do tego systemu. Włoscy Carabinierii, są podejrzliwi, mało przyjaźni i niekomunikatywni, a biurokracja i opieszałość w urzędach jest tam silnie rozwinięta.

**Przestroga na wyjazd:** warto „wykuć na blachę" parę włoskich zwrotów lub przynajmniej nie rozstawać się z włoskimi rozmówkami. Na angielski nie należy liczyć w żadnym wypadku! (w tym aspekcie także czuć prehistoryczny charakter wyspy).

Postanowiliśmy się więc cieszyć możliwością zwiedzenia 2. innych jaskiń: **Grotta de su Guano** i **Tiscali** (w dolinie tej są też 3 inne jaskinie: **Sas Ballas**, jaskinia **Corbeddu** oraz **Elighes Artas**). **Jaskinia Guano** ma „charakter pionowy", na poziomie głównych partii znajduje się drugi otwór jaskini, którym można wydostać się bezpośrednio nad płynącą nieopodal, w dnie doliny, rzekę. **Grotta di Tiscali** jest jaskinią o rozwinięciu poziomym. W stropie olbrzymiej, około 100-metrowej wysokości sali, znajduje się jeden z dwóch otworów jaskini. Jest w ciągu dnia taka chwila gdy wąskie promienie słońca docierają przez ten otwór do dna komory i tworzą przepiękny pas światła, oświetlający kilkumetrowej wysokości stalagmit w dnie sali. Warto poczekać na tę chwilę. Drugi otwór (prawdopodobnie przekopany), jest zamknięty kratą (zwiedzanie dostępne z przewodnikiem). Jaskinia prezentuje niezwykle interesującą szatę naciekową z dużą ilością heliktytów.

Odnaleźliśmy też wspominaną przez wcześniejsze polskie wyprawy jaskinię **Elighes Artas**, lecz nie zdążyliśmy jej zwiedzić. Generalnie chcąc odnaleźć jaskinie w Lanaittu (oprócz Su Bentu-Sa Oche), należy posiadać dokładny opis dojścia lub wynająć przewodnika.

Z doliny Lanaittu prowadzą też ścieżki do kilku ciekawych kanionów, z których najbardziej atrakcyjny jest poznany przez nas **Badde Pentumas**. To kanion o deniwelacji ok. 480 m, do którego najłatwiej można trafić z przewodnikiem kanioningowym. W rejonie Gór Supramonte znajduje się 11 kanionów, w tym jeden granitowy, z aktywnym ciekiem wodnym. Niestety, jak dowiedzieliśmy się od napotkanego przewodnika, obecnie (wrzesień) woda wyschła. Poznaliśmy także kaniony: **Codula Fuili**, **Codula Orbisi** (podobno najtrudniejszy na wyspie) oraz **Bacu Esone**.

Kaniony sardyńskie choćby dlatego, że nie ma w nich wody, są łatwiejsze od kanionów alpejskich (jednak niektóre są bardzo długie i wymagają założenia biwaku). Uroda kanionów pozostawiła w nas naprawdę niezapomniane wrażenie.

Chcąc zwiedzić jaskinie **Lanaittu** wskazane jest biwakowanie w samej dolinie. Doradzam jednak rozbicie się w ustronnym miejscu, ze względu na zakaz biwakowania i palenia ognisk.

Nasyceni częściowo atrakcjami Lanaittu przemieściliśmy się w głąb doliny **Codula di Luna** (**Teletotes**). Nieopodal znajduje się największa jaskinia wyspy **Complesso Codula Di Luna**. To 34. km system o deniwelacji 332 m, utworzony przez dwie jaskinie: **Su Palu** i **Su Spiria** (Rys.1), połączone ciągiem syfonalnym. Eksplorację jaskini rozpoczęli w późnych latach 70. francuscy grotołazi, odkrywając wejście do jaskini Su Palu. Su Spiria była znana już w latach 60., jako **„Grotta de Monte Longos"** znaleziona przez członków klubu włoskiego (Nuoro). Lata kolejne to eksploracja jaskini przez członków klubów francuskich i włoskich: odkrywanie olbrzymich, fascynujących galerii, podziemnych kanionów, nurkowanie w syfonach. Jaskinie powiększały się rokrocznie w bardzo szybkim tempie. W 1985 r. Su Palu została uznana za najdłuższą jaskinię Sardynii (14 km). Po kilku latach pozornej ciszy, Su Spiria (poprzez odkrycia w partiach Ramo dei Francesi) została połączona z Su Palu.

Ten kompleks jaskiniowy rozciąga się po prawej (orograficznie) stronie doliny, a podziemne rzeki płyną niezbadanymi ciągami ku NE, ok. 70 m pod poziomem dna doliny. Pokonując ok. 7 km, wody te pojawiają się w wywierzysku Risorgente di Cala Luna, położonym w zatoczce przy plaży. Prowadzona eksploracja ma na celu przedłużenie systemu w stronę morza, a marzeniem grotołazów jest dołączenie do dużego systemu jaskini **Bue Marino** (Rys. 2).

We wstępnych partiach jaskini Su Palu, po pokonaniu ciasnych studzienek (zaporęczowanych na stałe) trzeba pokonać kilkumetrową, wąską rurkę, wypełnioną po części wodą (na szczęście ok. 14°C), w której – chcemy czy nie chcemy – musimy zamoczyć się w całości. Dalej poruszamy się z biegiem rzeki (**Biały Nil**), który po przepłynięciu kilku kilometrów wpada do wielkiego jeziora (**Big Lake**). Tam łączy się z inną rzeką – **Błękitnym Nilem**. Woda z jeziora odpływa przez syfon (i leżące za nim partie Ramo dei Francesi) do Su Spirii.

Ciągi zwane Disneylandem, Liliputlandem, Białym i Błękitnym Nilem, Skarbem Morgana są pokryte bardzo bogatą szatą naciekową, nie spotykaną nigdzie indziej. Jaskinia Su Palu jest najładniejszą jaskinią, jaką kiedykolwiek widziałem i warto odwiedzić wyspę choćby tylko po to by ją zobaczyć! Odnajdziemy w niej wszystkie „sny grotołaza": cudowne nacieki – heliktyty, kolumny, draperie, zasłony, pizoidy, mnóstwo makaronów (także wyrastających z olbrzymich otoczaków granitowych), nacieki agrawitacyjne (powyginane w różnych kierunkach), grzybki jaskiniowe przechodzące w delikatne igiełki (szczotki). Aktywne cieki wodne, wodospady, jeziora, przestrzenie, trawersy, piony – naprawdę przyprawiają o (jaskiniowy) zawrót głowy!

Równie ciekawe jest wejście do jaskini przez otwór Su Spiria, gdyż znajdujemy się w jaskini o zupełnie innym charakterze. Jej górna część to wiele ciasnych, trudnych do pokonania meandrów (charakter zawaliskowy) i dopiero po odległości 1 km cieszy nas widok właściwych partii jaskini: obszernych i pełnych polew naciekowych. Jaskinia ta jest dość trudna orientacyjnie (dużo bocznych korytarzy), lecz niewątpliwie warta odwiedzenia.

TOMASZ BASTER

*Badde Pentumas*

Podczas naszej bytności na wyspie nadszedł wreszcie (planowany jeszcze w Polsce) moment zmierzenia się z jaskinią **Cratero Veccio** (zwaną również **Voragine di Golgo** lub **Su Steru**). Znajduje się ona ok. 8 km na NE od miejscowości Baunei, na suchym, spalonym słońcem i krzaczastym płaskowyżu. Jaskinia ta jest w zasadzie 273. metrową studnią (rozszerzającą się na kształt dzwonu ku dołowi od 25 m do 40 m). Widok otworu studni budzi prawdziwy respekt, a wrzucony kamień bardzo długo leci w dół, by wreszcie uderzyć o dno czeluści. Trochę czasu upłynęło zanim wybraliśmy najkorzystniejszy wariant zjazdu: w górnej części studni, przy ścianie, z dużą ilością przepinek (głównie kotwy HSA), (drugi wariant to zjazd po przeciwnej stronie studni, z dala od ścian w „lufcie"). Przez pierwsze kilkadziesiąt metrów studnia przebija się przez warstwę brunatnego bazaltu o teksturze porowatej i gąbczastej, by dalej rozwijać się już w wapieniu. Do dna studni dociera światło dzienne. Był to niełatwy, wymagający sporych umiejętności zjazd, lecz ta jedyna w swoim rodzaju jaskinia powinna ucieszyć każdego grotołaza. Jest niepowtarzalna, jak cała wyspa.

Ostatnie dni speleo-wakacji spędziliśmy kilka kilometrów na E od **Dorgali**, w rejonie **Cala Gonone**. Wreszcie byliśmy blisko morza, przepięknych plaż i wszelkich związanych z tym uciech (zwłaszcza dla żeńskiej części załogi). Zachody słońca za górami są równie piękne, jak te za linią morskiego horyzontu. Ta nadmorska miejscowość jest częścią okolicy bogatej w atrakcje wspinaczkowe. My podjęliśmy wyzwanie w rejonach: **Codula di Luna**, **La Poltrona**, **Cala Fuili i Tornanti**. Dla mnie najpiękniejszą na Sardynii wspinaczką pozostanie wejście na iglicę **Goloritze** (wys. 140 m) po drodze (jednej z 9) **Sinfonia Dei Mulini A Vento**. Turnia **Aguglia di Goloritze** znajduje się na plaży **Cala Goloritze** - najładniejszej, jaką poznaliśmy na wyspie, malowniczo wciśniętej pomiędzy wielkie, skalne ściany.

MACIEJ STACHURA

*W jaskini Su Palu*

MACIEJ STACHURA

Podsumowując, na Sardynii czeka na nas piękne wspinanie przez cały rok, gwarantowane przez kilkadziesiąt rejonów wspinaczkowych (w przewodniku opisano 54). Lita skała, wapień, bezpiecznie obita o „dużym tarciu" (czasami aż za bardzo) zaprasza na proste, jednowyciągowe drogi i 400 metrowe, wielkie ściany. Liczne ściany są jeszcze całkowicie dziewicze, co zachęca do poprowadzenia wielu nowych, własnych dróg (Uwaga! Nie spotkałem w przewodniku wzmianek o jakiejś polskiej drodze wspinaczkowej). Wrześniowe wspinanie w słońcu jest dość męczące (upał), jednak w cieniu lub na nadmorskich skałach jest to całkiem przyjemna czynność.

Udało nam się także zażyć kąpieli w źródłach termalnych (w miejscowości **Su Anzu**, na NE od Cala Gonone). Ciepłe źródła obudowane są ciekawym „basenikiem" dla zwiedzających. Tam także udało się nam zobaczyć (prawie zadeptać) 2 okazałe węże (stały element fauny oprócz jaszczurek, koni, kóz, świń i nocą – nietoperzy).

Odwiedziliśmy także „turystyczną grotę" **Ispinigoli**, która ukazuje turystom tylko jedną wielką salę z olbrzymią ilością nacieków

*Rys. 1. Jaskinie: Su Palu i Su Spiria, na podstawie The International Caver (20) 1997r.*

*Rys. 2. Dolina Codula di Luna z lokalizacją jaskiń i przypuszczalną drogą przepływu do wywierzyska Risorgente di Cala Luna, na podstawie The International Caver (20) 1997r.*

(w tym ponad 30. metrowy stalagmit). Jaskinię Ispinigoli tworzy Sistema Ispinigoli – San Giovani Su Anzu o łącznej długości ok. 12 km, co czyni tę jaskinię czwartą wielkościowo na wyspie. W części nieudostępnionej występują podziemne rzeki, jeziora, syfony, a zapewne też szata naciekowa. Zwiedzanie trwa około 1 godziny. Wracając, zatrzymaliśmy się w rejonie wspinaczkowym **Bidiriscottai** oraz w miejscu, gdzie urządzane są skoki na bungi ze skalnego mostu, w pięknej morskiej scenerii.

Z plaży w Cala Gonone – Cala Fuili kursują (za wygórowaną cenę) stateczki do ciekawej **Grota del Bue Marino** (długość ok. 14 km). Jaskinię tę można zwiedzić podpływając na własnym pontonie, co nie do końca nam się udało, gdyż na wyspie zawitały bardzo wietrzne dni i nasz ponton przegrał z siłami morskiego żywiołu.

Podsumowanie pobytu na Sardynii jest proste: szkoda, że byliśmy tam tak krótko! Aby dobrze poznać większą część walorów wyspy musimy jej poświęcić przynajmniej 1,5 miesiąca. Dla ludzi lubiących aktywnie spędzać czas to wymarzone miejsce wypoczynku. Jaskinie, kaniony, wspinanie, rowery, nurkowanie, trekking, filmowe wprost pejzaże – a wszystko przy stabilnej, pewnej pogodzie - zadowolą najwybredniejszych. Grotołazom potrzeba dużo czasu na załatwianie „jaskiniowej biurokracji" i wszelkich pozwoleń, gdyż Włosi działają powoli i w rzadkich, tylko w wolnych od siesty, chwilach.

Po odbytej wyprawie pozostaje duży niedosyt, a wiem prawie na pewno, że na Sardynię powrócę jeszcze nie jeden raz. Wyspa wciąż kryje w sobie zbyt wiele tajemnic. Niestety - także ten artykuł odzwierciedla jedynie małą część przeżytych przez nas emocji, doznanych wrażeń i odwiedzonych miejsc. Myślę, że to samo powtórzą wszyscy uczestnicy wyprawy, którym na otarcie łez po zakończonych wakacjach pozostały wspomnienia, bezcenne slajdy i późna, wrześniowa opalenizna.

Nie można też zapomnieć o podziękowaniach dla Michała Gradzińskiego i Mariusza Szelerewicza za udzielenie cennych informacji (przewodników, map) z ich wcześniejszego pobytu na wyspie, oraz podziękowania dla chłopaków z Wrocławia za najpraktyczniejsze i najświeższe dane na temat działalności w tamtejszych jaskiniach. ❐

| l.p. | Nazwa jaskini, lokalizacja | Długość [m] |
|---|---|---|
| 1. | Complesso della Codula di Luna (Codula di Luna, Urzulei, środkowo-wschodnia Sardynia) (+ 235, -96) | 34.100 |
| 2. | Sistema Su Bentu-Sa Oche (Lanaitto, Oliena, środkowo-wschodnia Sardynia) | 15.000 |
| 3. | Grotta del Bue Marino (część udostępniona turystycznie) (Cala Fuili, Dorgali, środkowo-wschodnia Sardynia) | 14.000 |
| 4. | Sistema Ispinigoli-San Giovanni Su Anzu (niewielka część jest udostępniona turystycznie) (Dorgali, środkowo-wschodnia Sardynia) | 12.000 |
| 5. | Is Angurtidorgius | 10.500 |
| 6. | Grotta di Su Mannau (Iglessiente, S-W Sardynia) | 6.350 |
| 7. | Grotta di Monte Coazza | 5.000 |
| 8. | Sistema di Corongiu de Mari | 5.000 |
| 9. | Sa Rutta'e Luigi Donini | 4.000 |
| 10. | Grotta di San Giovanni | 3.920 |

*Zestawienie najdłuższych jaskiń Sardynii, Na podstawie www.sardegna.speleo.it*

Jarosław Rogalski

# Dwa razy Czarnogóra

***W 2001 roku Akademicki Klub Grotołazów z Krakowa i Akademski Speleolosko–Alpinisticki Klub z Belgradu (ASAK Beograd) zorganizowały dwa krótkie rekonesanse w czarnogórską część Gór Dynarskich.***

Obóz na Sinjajevinie

DARKO JEREMIĆ

Celem pierwszego z nich było rozpoznanie pod względem jaskiniowym południowo zachodniej części masywu Sinjajevina. Nie przyniosło ono interesujących rezultatów. Ponad to już podczas pobytu na Sinjajevinie okazało się, że działała tu na początku lat 90. grupa grotołazów z Chorwacji.

Wśród wielu spenetrowanych obiektów, większość w okolicy głębokości 40 m metrów kończyło się rumoszem skalnym, bądź korkami śnieżnymi. Jedynie dwie studnie zeszły głębiej: jedna 120 m, druga 250 m. Obie jednak okazały się być poznane wcześniej przez Chorwatów. Ponadto jedna Jaskinia w Kukawicy przekroczyła 150 m długości i 50 m głębokości; w Babin Zubie – St. Uratowanej Kuny osiągnęła 77 m głębokości; w Kuline. Jedna pokaźna pochylnia przekroczyła nieznacznie 100 m długości.

Oczywiście nie można mieć nadziei, że w tak krótkim czasie udało się dobrze zbadać tak duży teren. Uderza ogromna dysproporcja pomiędzy obserwowaną tu bujnością rozwoju krasu powierzchniowego, a tym co udało się znaleźć pod ziemią. Jednak odnalezienie szlaków odpowiednio intensywnych przepływów podziemnych, które mogły by wytworzyć system jaskiniowy wprowadzający w głąb Sinjajeviny będzie trudnym zadaniem.

Otwór jaskini
Jama w Crkvenom Dolu

JACEK SIKORA

Warto wspomnieć, że potencjalnie najbardziej interesującym rejonem w tej części Sinjajeviny będzie najprawdopodobniej zachodnia część Gradiste, zawieszona nad doliną rzeki Moracy. Podczas tego wyjazdu, nie zdążono tam dotrzeć.

Dużo bardziej owocny okazał się drugi wyjazd do Czarnogóry. Tym razem celem było rozpoznanie masywu Stożaca i zbadanie możliwości eksploracyjnych w jedynej głębszej jaskini poznanej w tym rejonie Jamie u Crkvenom Dolu o głębokości podawanej na -393 m. Jaskinię tę odkryli i wyeksplorowali grotołazi z jugosłowiańskiego klubu V.M. Manda z Valiewa w 1994 r. Eksplorację przerwano wtedy na niemożliwej do przebycia ciasnej szczelinie w dnie najniżej schodzącego meandra.

Z racji szczupłości czasu jakim dysponował rekonesans eksplorację powierzchniową rejonu ograniczono do jednego dnia trekingu wokół najwyższych partii masywu. Ostatecznie zjechano później tylko do dwóch odkrytych wtedy studni. Po odnalezieniu otworu Jamy u Crkvenom Dolu i przeniesieniu obozu w jego rejon, skupiono się na jej poznaniu. Podczas kilku przeprowadzonych w niej akcji odkryto kilka interesujących ciągów korytarzy, których eksploracji nie zakończono. Między innymi udało się na dwa sposoby obejść dotychczasowe dno jaskini, pogłębiając ją o 70 m.

Być może dzięki eksploracji tej jaskini będziemy mogli choć w pewnym stopniu odpowiedzieć na pytanie: co dzieje się wewnątrz masywu Stożaca. Ponadto cały rejon masywu Stożaca, mało dotąd eksplorowany, wydaje się być bardzo interesujący. Można mieć nadzieję, że w miarę intensywnie prowadzone poszukiwania przyniosą odkrycie kolejnych dużych jaskiń. ❐

Dolina Crkvenom Dolu z Małym i Dużym Stożacem

JACEK SIKORA

Wiktor Bolek

# Sztolnia z szybem

Transport szpejów

SZYMON KOSTKA

Odkrywca i nasz przewodnik

Zjazd do szybu

W chodniku

Podczas pomiarów

Janowa Góra koło Kletna znana jest z licznych sztolni. Niektóre z nich są nawet przygotowywane do udostępnienia turystycznego. Jesienią 2001 r. dotarły do nas informacje, że otwór kolejnej sztolni stał się drożny. Wydobywano w niej rudy żelaza prawdopodobnie już od XVI w., a na przełomie lat 40. i 50. XX w. prowadzono tu poszukiwania rud uranu. O ile znane dotąd obiekty miały przeważnie charakter horyzontalny, to w tej nowej sztoni miał znajdować się trzydziestometrowej głębokości szyb, w odległości zaledwie 3 m od otworu. Jest to sytuacja potencjalnie niebezpieczna dla eksploratora, ponieważ po wejściu ze światła dziennego oczy nieprzyzwyczajone do ciemnych podziemi mogą nie dostrzec krawędzi szybu.

W listopadzie postanowiliśmy sprawdzić te informacje. Zorganizowaliśmy wyjazd, w którym wzięli udział członkowie Sekcji Grotołazów Wrocław: Wiktor Bolek, Szymon Kostka, Maciej Madziarz - kierownik, Maciej Mieszkowski, Małgorzata Tofiluk i Rafał Woldan. W Masywie Śnieżnika zaskoczył nas głęboki po kolana śnieg. Dotarcie do otworu wymagało torowania na odcinku kilkuset metrów. Przed wejściem do środka przywiązaliśmy linę do solidnego drzewa. Samo wejście było ciasne - ledwo odkopane. Po przy-otworowym osuwisku wpadało się do chodnika, który od razu przechodził w komorę z szybem. Wstępne oględziny dokonane przez Szymona doprowadziły do wniosku, że szyb ma raczej kilkanaście niż kilkadziasiąt metrów głębokości. Mieliśmy poważne problemy, aby zaporęczować szyb zgodnie z zasadami sztuki. Ściany chodnika i krawędź szybu były miękkie i nie było żadnej możliwości, aby tam osadzić jakiś pewny punkt. Ale Maciek Madziarz znalazł w głębi sztolni kawał stalowej rury o średnicy ok. 70 mm. Przerzuciliśmy ją w poprzek szybu i zawiązaliśmy na niej taśmę. Przed obciążeniem sprawdziłem rurę młotkiem. Dała dźwięczny odgłos. Była w wyjątkowo dobrym stanie.

Ostrożnie rozpocząłem zjazd. Ściany szybu nie posiadały żadnej obudowy. Dwa metry nad dnem odchodziły w przeciwnych kierunkach poziome chodniki. Jednak samo dno kończyło się ślepo. Do jednego z chodników można było wejść klasycznie z dna - więc na razie go „odpuściłem". Drugi zaczynał się nad przewieszką i dojście należało zaporęczować. Nie obyło się przy tym bez małego wahadła. Po zamocowaniu liny do solidnego bloku, który niegdyś spadł ze stropu, ruszyliśmy na podbój dolnego piętra. Nie zdążyliśmy się dobrze rozpędzić, a już wszystkie korytarze skończyły się. Podobnie było z chodnikami po drugiej stronie szybu. Całe dolne piętro składało się z rozgałęzionych, kilkumetrowej długości chodników poszukiwawczych. Górne piętro też było niewiele większe. Po skartowaniu okazało się, że długość wszystkich korytarzy wynosi 120 m, a głębokość szybu 18 m. Deniwelacja wyniosła 25 m (+2, -23).

Początkowo sądziliśmy, że sztolnia będzie znacznie większa, ale i tak jest jednym z ciekawszych obiektów tego typu na Dolnym Śląsku. ❐

Ślady ręcznego obrabiania skały

SZYMON KOSTKA

**WARSZTATY NURKOWANIA JASKINIOWEGO 2002**
**termin 30.05 - 02.06. 2002**
koszt 300 zł bez wyżywienia i noclegów
organizator Podkomisja Nurkowania Jaskiniowego KTJ PZA
kontakt
Wiktor Bolek,
tel. (0 - 71) 7873151,
wbolek@pwr.wroc.pl
dodatkowe informacje
http://fluid.itcmp.pwr.wroc.pl/~bolek

# Góry Kaczawskie

Marcin Furtak

## jaskinie duże, średnie i malutkie

***Przez ostatnie dwa lata nasz żagański klub zintensyfikował działalność eksploracyjną w Górach Kaczawskich. Jej efektem było kilka pięknych jaskiń: Zimowa, Kryształowa i Imieninowa.***

W Jaskini Imieninowej – jedynej w Polsce rozwiniętej w łupkach – zaczęliśmy prace poszerzające zacisk, czego efektem było pogłębienie jej do -58 m!

Poszczęściło się również w innej jaskini. Po wakacyjnych, ulewnych deszczach zapadła się ziemia w okolicach Jaskini nad Potokiem i powstała Jaskinia Lejowa – jeden z nielicznych obiektów z naturalnym otworem. Inne odkrycia to kilku- i kilkunastometrowe „miniaturki".

MARIAN BOCHYNEK

Jaskinia Imieninowa

MARCIN FURTAK

Jaskinia Imieninowa

## Jaskinia Imieninowa

Głębokość jakini zwiększyła się do -58 m, a jej długość do 170 m. Tym samym Jakinia Imieninowa stała się drugą w Sudetach pod względem głębokości, a trzecią wśród jaskiń z największą deniwelacją. „Pogłębienie" przyszło nam jednak z wielkim trudem. Pierwotna eksploracja jaskini została zakończona na ponad 40 m głębokości w dwóch odnogach końcowej szczeliny. Dalsze części korytarza dawały możliwość kontynuowania eksploracji (czyt.: kopania, łupania want). Najpierw porwaliśmy się na łatwiejszą, jak się zdawało, odnogę. W przeciągu trzech akcji wykopaliśmy 2,5 m korytarza, wyciągając ok. 250 wiader gliny i 70 kaloszy ziemi. Na jednej z akcji, mający zbyt duże rozmiary i nieskoordynowane ruchy Tomek Kuźnicki spadł na jedno z wiader łamiąc je w kawałki. Szkoda nam było wychodzić z jaskini, więc za karę ładowaliśmy wybrany urobek do gumowca Tomka.

Równocześnie zaczęliśmy działalność w zachodnim końcu szczeliny. Tam prace były bardzo ciężkie, gdyż wydobywanie kolumn łupków zieleńcowych, z których zbudowana jest jaskinia, przychodziło z wielkim trudem. Pionowa, wąska szczelina nie stwarzała dużych możliwości w manewrowaniu ciałem. Rozłupanie want i kamieni na długości ok. 2,5 m zajęło nam 7 wekendów. W końcu, 20 stycznia 2001 r. udało nam się przedostać do niższych partii Jaskini Imieninowej. Rysując sobie ciało przepchałem się przez zacisk, za mną przeszedł Mundek - trochę szerszy w niektórych miejscach. Franek musiał zostać przed przewężeniem. Gdy wraz z Mundkiem zwiedzaliśmy nowe partie, dało się słyszeć walkę Franka z zaciskiem. Wiercenie skały i walenie młotkiem świadczyło o tym, że Franek się nie poddaje. Niestety, musiał w końcu zrezygnować. Nowa część jaskini była zupełnie inna od poprzednich. W sumie na głębokości zyskaliśmy zaledwie 10 m, ale cała deniwelacja szczeliny miała ich już 25. Bardziej od przednich mokra i zarazem obszerniejsza, w końcowej części tworzyła piękną naciekową kapliczkę. Spąg stanowiły osady błota i gliny przemieszane z kamieniami. Na dalszą eksplorację szanse są raczej małe.

Na początku czerwca otwór J. Imieninowej zawalił się lub został zasypany. 15.06. wraz z ekipą grotołazów z Dąbrowy Górniczej zaczęliśmy odgruzowywać wejście. Prace te dokończyliśmy 27 października.

W eksploracji udział wzięli: D. Oleksy, T. Kuźnicki, R. Kondratowicz, F. Kramek, S. Sałabaj, Ł. Felkel, R. Osoliniec, P. Król i M. Furtak. Prace prowadzone były od 17.11.2000 r. do 20.01.2001 r.

MARCIN FURTAK

Jaskinia Imieninowa

Rys. R. Kondratowicz, 2001 r.

EDWARD ŁAPUNOW

Pomiary: M. Furtak, G. Muszalski, 2001 r.
Rys.: M. Furtak

## Jaskinia Borsucza (Jebielisa)

Jest położona przy drodze Jelenia Góra – Bolków; odbijając do wsi Nowe Rochowice skręcamy w pierwszą, polną drogę w lewo. Tu napotykamy niewielki nieczynny kamieniołom. W prawej orograficznie ścianie wyrobiska, ok. 7 metrów nad dnem, nad pryzmą gliny znajduje się otwór jaskini. Jaskinię tworzy jeden korytarz do wysokości jednego metra. Otwór niewielki, trudny do przejścia dla człowieka. Otwór zlokalizowaliśmy (M. Furtak, D. Oleksy) 14.01.2001. Następnie (9.02. i 10.02.) dokopaliśmy się wraz z R. Osolińcem do jaskini. Ślady na śniegu prowadzące do otworu świadczyły o tym, że żyje tam jakieś zwierzę. Zapach wydobywający się na zewnątrz potwierdził to przypuszczenie. Pierwsza nazwa, może nie nazbyt cenzuralna – J. Jebielisa. Myśleliśmy, że żyje tam lis. Po konsultacjach okazało się, że jest to borsuk. A borsuk to duże i agresywne zwierzę. Nikt nie chciał pierwszy wejść do nory. Ścięliśmy więc 10-metrowe drzewko i zaczęliśmy przepędzać intruza, tzn. gospodarza jaskini. W pewnym momencie drzewko zaklinowało się. – „O, patrz! Złapał skurczybyk w zęby i trzyma" - padł komentarz. W końcu puściło. Zaopatrzony w czekan z lękiem zacząłem się wczołgiwać do otworu. Poświeciłem na przeciwległą ścianę i błysnęły przede mną dwa światełka. W popłochu, gubiąc czołówkę wycofałem się. Jak się okazało, ślepiami borsuka były kryształki błyszczące na ścianie. Kilka miesięcy później wróciliśmy, aby ją skartować. Otwór był powtórnie przysypany mieszaniną trawy i gliny. Wewnątrz też się zmieniło. W miejscu, gdzie się stało, można było zaledwie kucnąć. Borsuk urządził jaskinię po swojemu...

Pomiary: M. Furtak, G. Muszalski, 2001 r. Rys.: M. Furtak

Kolejne jaskinie znajdowały się nieco dalej. Dojazd trasą Jelenia Góra – Bolków; za restauracją przy odbiciu na Nowe Rochowice, po około 100 m jest skręt w lewo, w kierunku wsi Rudno. Idąc jakieś 500 m leśną drogą, po prawej stronie, w głębi lasu znajduje się ledwo widoczny stary kamieniołom, a w nim u podstawy ściany obok siebie leżą jaskinie: Cezara, Kostnica i Rurka.

## Jaskinia Cezara

Zaczyna się pionową, dwumetrową studzienką, a kończy się pochyłym gruzowiskiem. Długość 6 m, głębokość 3,5 m. W jaskini zlokalizowałem niewyraźnie wyryty napis „Cezar". Otwór ma wymiary 2 x 0,5 m. Rośnie w nim drzewko.

## Jaskinia Kostnica

Jest ona ciasną, ukośną, prostą szczeliną. Wejście do niej znajduje się półtora metra nad ziemią. Po pierwszych dwóch metrach, w górę odbija niewielki kominek. Dalej jaskinia kontynuuje się w dół. Na spągu leży dużo kości współczesnych zwierząt. Ściany pokrywają polewy kalcytowe. W końcowej części zwisają niewielkie stalaktyty. Na końcu, na dnie zalega humus, a za nim kamienie, zagruzowujące być może dalszą część jaskini. Długość 13,6 m; deniwelacja 4 m (+1,-3).

## Jaskinia Rurka

Jest to rurkowaty korytarzyk o długości 2,5 m, zakończony niewielką salką. Długość: 5 m, głębokość 2,7 m.

Jaskinie te znalezione zostały 27 maja 2001 r. przez członków Speleoklubu Bobry Żagań – M. Furtaka, Danutę i Edwarda Łapunow oraz W. Dobrakowskiego. Są one najdalej na wschód wysuniętymi jaskiniami Gór Kaczawskich.

MARCIN FURTAK

*Podnieść? ..za ciężko.* *Ale jakoś trzeba wleźć* *Borsuk dał redę, to i ja sobie poradzę.*

## Jaskinia Lejowa

Jest najciekawszym odkryciem dokonanym w sierpniu. W dniu 25.08. Daniel Oleksy penetrował okolice Jaskini nad Potokiem w Połomie w Górach Kaczawskich. Uwagę jego zwrócił jakby bardziej niż zwykle rozmyty stary schron o długości 1 m. Wrócił więc na dół do naszej klubowej chaty po sprzęt do kopania i pomoc. Już w trójkę (M. Furtak i G. Muszalski) zaczęliśmy rozkopywać zagłębienie. Po kilku ruchach łopatą wpełzłem do nory do połowy ciała. W ciasnym korytarzyku, kawałek dalej z góry wpadało światło. Okazało się, że podczas wakacyjnych ulew Wojcieszowskie Zakłady Wapiennicze skierowały potok wody z drogi właśnie w ten rejon i ziemia zapadła się, udostępniając wejście do jaskini. Do Jaskini Lejowej wchodzi się przez dwumetrową studzienkę, której ściany tworzy ziemia. Dalej przez pionowe prożki doszedłem do salki. Ściany jej zbudowane były z ziemi i wlepionych w nią głazów i kamieni różnej wielkości. Z wielu szczelin sączyła się woda. Po przekopaniu jednej ze ścian dostałem się do dalszych partii schodzących w dół. Wówczas doszedłem do głębokości 10 m. Długość jaskini oceniłem na 20 m. Jaskinia Lejowa sprawiała niemiłe wrażenie, jakby miała się zawalić. Od głównego korytarza odchodzi kilka bocznych korytarzyków. Ściany zbudowane są z ostrych „żylet" wyżłobionych przez wodę. 22 września wraz z Martą Wiśniewską wszedłem do jaskini na pomiary. Przy samym dnie otworzył się jeden ciąg (prawdopodobnie dzięki wodzie). Długość jaskini dobiła prawie do 50 m. Charakter nowych partii jest podobny: błoto i glina zmieszana z kamieniami. Z różnych stron, z wielu pęknięć sączy się woda. W jednej z końcowych salek, z błota wychodzącego ze ściany wystają szyszki – być może jest to kolejne połączenie – z powierzchnią lub z odległą o kilka metrów Jaskinią nad Potokiem.

W Jaskini Lejowej oprócz wielu much i komarów natrafiliśmy na nietoperza i... żaby. Jedna z nich, gdy przeciskałem się przez przewężenie korytarza, wpadła mi do kalosza. Przeżyła.

MARCIN FURTAK

*Pomiary: M. Furtak, R. Kondratowicz. Rys.: R. Kondratowicz*

M. WIŚNIEWSKA

*Otwór Jaskini Lejowej*

**JASKINIA DOLNA KOŁO ŚMIETNISKA**
**PRZEKRÓJ**

**JASKINIA GÓRNA KOŁO ŚMIETNISKA**
**PRZEKRÓJ**

*Pomiary: M. Furtak, G. Muszalski, 2001 r.*
*Rys.: M. Furtak*

W jaskini istnieje jeszcze kilka miejsc, które po intensywnych opadach mogą się otworzyć. Generalnie J. Lejowa rozbudowana jest w wapieniu, ale są miejsca, gdzie leży dużo łupkowych otoczaków.

Długość: 46 m, głębokość: 10,6 m. Wysokość otworu – ok. 535 m n.p.m.

## Jaskinie koło Śmietniska

W maju 2001 r. J. Gruszczyński (Bobry) i M. Famólski penetrując stary, zarośnięty kamieniołom koło śmietniska położonego przy drodze z Wojcieszowa na Silesię, natrafili na niewielki schron (5 m dł.). 20.05. już wspólnie z nimi wyruszyłem obejrzeć odkrycie.

## Jaskinia Dolna koło Śmietniska

Okazała się być małym korytarzykiem, rozciągającym się w silnie skorodowanym wapieniu. Dno było zagruzowane. Na tym samym pęknięciu tektonicznym, w prawej orograficznie ścianie kamieniołomu, tylko nieco niżej, natrafiłem na inny otwór.

## Jaskinia Górna koło Śmietniska Górna

Okazała się nieco dłuższa (8 m). Po 3 m było przewężenie, które kilkoma uderzeniami młotkiem rozbiłem, przedostając się do dalszych partii. Po kolejnych kilku metrach jaskinia kończy się niedostępnym zwężeniem.

**Marcin Furtak**

GRZEGORZ MUSZALSKI

*Jaskinia Dolna Koło Śmietniska*

GRZEGORZ MUSZALSKI

*Jaskinia Rurka*


**DUO LED**
**- kolejna nowość PETZL w zakresie oświetlenia diodowego**

Jest to zmodyfikowane, znane wszystkim od dawna DUO. Większy reflektor pozostał nie zmieniony - zawiera żarówkę halogenową. Zasięg wiązki dzięki regulacji Zoom, pozwalającej na doskonałe zogniskowanie światła, wynosi ok. 100m. Warto wiedzieć, że trwałość światła halogenowego jest większa jeśli jest używane częściej lecz krótko, niż w sposób ciągły, jednorazowo. Np. 1 godz. ciągłego świecenia = 15 do 20 x po 5 min. użycia (w zależności od jakości baterii alkalicznych).

W mniejszym reflektorze tradycyjną mini-żarówkę zastąpiono modułem 3 diod (standard) lub 5 diod (opcja). Jeśli ktoś posiada klasyczne DUO, może je łatwo zmienić w DUO LED. Wystarczy dokupić odblask DUO LED (otwór na diody jest większy od otworu na mini-żarówkę) wraz z modułem (diody w specjalnym uchwycie, którego elektrody pasują do gniazda mini-żarówki).

DUO LED stanowi naprawdę świetne zestawienie silnego, skupionego światła z niemal nie zużywalnym oświetleniem diodowym (trwałość wiele lat). To ostatnie jest lepiej zogniskowane i mocniejsze niż w mini czołówkach diodowych (Tikka, Zipka). Sprawdzone, znakomite...Gorąco polecamy!!!

# ENGLISH SUMMARIES


## 4 News

**Papua New Guinea 2002**

In winter, a 10-man expedition led by Grzegorz Kuśpiel went to Papua New Guinea. The cave Imalfol Tem, discovered by Poles in 2001, was deepened to ca. -400 m. The bottom of the end pitch was filled with mud.

**Kitzsteinhorn 2002**

In March, the cave Feitnerschahthöhle was explored. As usual, Andrzej Ciszewski was the expedition leader. The cave was deepened to - 1049 m. Two parallel vertical sections were discovered too. One of them ended at the level of ca. -990 m.

**Vandalism in Ojców**

Stalagmites and flowstones in a cave called Jama Ani were destroyed. Only some of them were stolen; the majority were broken into several pieces and left in the cave. It is worth mentioning that the cave since its discovery in 1988 has belonged to the nicest caves in the Polish Jura and that the cave is situated within the area of Ojców National Park.

## 9 Rapa Nui 2001

In the turn of November and December 2001 a 15-man team led by Andrzej Ciszewski visited Easter Island. The expedition was organized under the protectorate of the Explorers Club, the rector of Santiago Univeristy and the Institute of Easter Island. Exploration was carried out for 8 days and concentrated in three areas – the Poike peninsula (eastern part of the island), the Rano Roraku volcano and the Roiho lava field. Several caves with total length of 2300 m were surveyed and their entrances were precisely located using GPS equipment. The most interesting caves are Ana te Pahu, Ana Vai Teka and Ana o Keke. Ana te Pahu cave is the longest in the island. Prehistoric tools made of obsidian, hearths and bones were found in the cave. The most interesting were cracked human skulls, probable vestiges of cannibalistic activities. The cliffs in Poike and Rano Roraku areas were descended that to check several entrances.

## 13 Mehedinti

The author describes a karst area called Mehedinti that is situated in the Southern Carpathians in Romania. The area is bordered by the Motru river valley from the east and by the Cerna river valley from the west. The Mehedinti upland is the southern part of the area when the Mehedinti mountains are the northern one. Topolnita cave with the length over 25 km is the longest cave in the area. Other caves though smaller are also interesting. They are rich in speleothems and active watercourses.

## 17 Bihor

In February a 13-man team went to Romania. The team included six cave divers since another diving in Tauz resurgence was the main aim of the team. Unfortunately a violent thaw with terrible rain and warm wind forced the cavers to change the plans. They visited several interesting caves and the diving action was postponed.

## 19 Norway

Three cavers from STJ KW-Kraków went to Norway in the turn of May and June 2001. They visited Okshola-Kristhola and Svathammarhola caves situated in the vicinity of Fauske. Then, they drove to the town of Helland situated on the cost of Tysfjord. From Helland they travelled by a ferry to Musken and boated along the Hellemofjord. They wanted to make a traverse of Ragge Javri Raigi cave. Unfortunately the upper entrance was completely blocked with snow.

## 21 Picos 2001 or short story about small cave

An 8-man team from Wrocław traditionally led by Marek Jędrzejczak went to the Picos de Europa in August 2001. The zone B was the main aim of the expedition. In the first day of activity a small entrance to an unknown cave was found. The cave was labelled B-12. At the level of -60 m a very narrow, inaccessible fissure stopped the explorers. In the end, after 10 days of hammering, the fissure became enough wide to passed through. On the other side of the fissure a 73 m deep pitch and a narrow and high meander were explored. The cave ends in boulder-chokes on the bottom of a huge chamber. The cave is 404 m deep and 850 m long. Apart from B-12 cave several interesting though shallow pitches were discovered.

## 24 Sardinia

Cavers from AKG Kraków went to Sardinia. Two caves Grotta de su Guano and Tiscali, both situated in Lanaitto valley were visited. The team went also to Su Palu and Su Spiria caves located in Codula di Luna valley. The author evaluates the former one as the most interesting caves that he has visited ever. The next aim of the Poles was Cratero Vecchio - a 273 m deep pitch. Canyons Badde Pentumas, Codula Fuili, Codula Orbisi and Bacu Esone were passed through. Several climbing areas were visited as well.

## 28 Two times in Montenegro

This year Akademicki Klub Grotołazów from Kraków made two reconnaissance trips to Montenegro. During the first one the Poles visited the Sinajevina massif. Some small caves were explored. During the second trip the Stožac massif was searched. The deepest cave of these mountains named Jama u Crkvenom Dolu was deepened from -393 to - 463 m.

## 29 Adit with pitch

The adit located in Janowa Hill near Kletno (the Sudetes) was visited and surveyed. Its length is 120 m and vertical extent 25 m (+2, - 23). The adit was mined for iron ore in the middle ages.

## 30 The Kaczawskie mountains - big, middle and small caves

The author describes newly explored caves in the Kaczawskie mountains (the Sudetes). Imieninowa cave is the biggest and the most interesting one. The cave is developed in methamorphic shists. Its length reaches 170 m and depth -58 m.


*Na sąsiedniej stronie: „Tajemnice Kominiarskiego"*
*fot. Jakub Nowak*

## Rocky

Średnica **9,8 mm**
Ilość odpadnięć UIAA **7**
Ciężar **65 g/m**
Siła graniczna **680 daN**
Wydłużenie **7,8%**
Posuw oplotu **0 mm**
Węzłowatość **0,95**

**Każda lina spełnia:** UIAA, CE, EN 892, proces stłaczania
**Wybór:** standartowa, impregnowana przeciwko wodzie, C.I.A. PRODUCT
**Charakterystyka:** nasza najlżejsza lina pojedyncza o małej średnicy, ogromnej elastyczności i do tego wysokim koeficiencie bezpieczeństwa
**Zastosowanie:** wspinaczka sportowa

## Altea

Średnica **10,5 mm**
Ilość odpadnięć UIAA **9**
Ciężar **72 g/m**
Siła graniczna **810 daN**
Wydłużenie **7%**
Posuw oplotu **0 mm**
Węzłowatość **0,75**

**Każda lina spełnia:** UIAA, CE, EN 892, proces stłaczania
**Wybór:** standartowa, impregnowana przeciwko wodzie, C.I.A. PRODUCT
**Charakterystyka:** pierworzędna wytrzymałość na otarcie w kombinacji z miękkością liny
**Zastosowanie:** wspinaczka górska

## Tarra

Średnica **11,0 mm**
Ilość odpadnięć UIAA **11**
Ciężar **79 g/m**
Siła graniczna **870 daN**
Wydłużenie **7%**
Posuw oplotu **0 mm**
Węzłowatość **1,0**

**Każda lina spełnia:** UIAA, CE, EN 892, proces stłaczania
**Wybór:** standartowa, impregnowana przeciwko wodzie, C.I.A. PRODUCT
**Charakterystyka:** współczynnik bezpieczeństwa wysoki, waga relatywnie niska
**Zastosowanie:** uniwersalne zastosowanie

## Amulet

Średnica **11,4 mm**
Ilość odpadnięć UIAA **12**
Ciężar **88 g/m**
Siła graniczna **850 daN**
Wydłużenie **7%**
Posuw oplotu **5 mm**
Węzłowatość **1,05**

**Każda lina spełnia:** UIAA, CE, EN 892, proces stłaczania
**Wybór:** standartowa, impregnowana przeciwko wodzie, C.I.A. PRODUCT
**Charakterystyka:** lina zdolna pochłonąć wiele szarpnięć i zatrzymać wiele odpadnięć od ściany; mocna lina o dużej średnicy lecz nie tracąca na elastyczności
**Zastosowanie:** szczególnie przydatna lina na drogach o sporadycznie występujących punktach asekuracyjnych jak również w ratownictwie górskim

## Badile

Średnica **8,5 mm**
Ilość odpadnięć UIAA **7**
Ciężar **48 g/m**
Siła graniczna **540 daN**
Wydłużenie **8%**
Posuw oplotu **0 mm**
Węzłowatość **0,75**

**Każda lina spełnia:** UIAA, CE, EN 892, proces stłaczania
**Wybór:** standartowa, impregnowana przeciwko wodzie, C.I.A. PRODUCT
**Charakterystyka:** lekka podwójna lina
**Zastosowanie:** lina wszechstronnie przydatna podczas wielodniowych tras górskich o zmiennej skali trudności

## Eiger

Średnica **9,0 mm**
Ilość odpadnięć UIAA **10**
Ciężar **52 g/m**
Siła graniczna **570 daN**
Wydłużenie **7%**
Posuw oplotu **0 mm**
Węzłowatość **0,8**

**Każda lina spełnia:** UIAA, CE, EN 892, proces stłaczania
**Wybór:** standartowa, impregnowana przeciwko wodzie, C.I.A. PRODUCT
**Charakterystyka:** mocna podwójna lina
**Zastosowanie:** lina do "wielkich ścian" i wspinaczki w lodzie

## DuoStar

Średnica **7,9 mm**
Ilość odpadnięć UIAA **12**
Ciężar **41 g/m**
Siła graniczna **830 daN**
Wydłużenie **5%**
Posuw oplotu **0 mm**
Węzłowatość **0,82**

**Każda lina spełnia:** UIAA, CE, EN 892, proces stłaczania
**Wybór:** standartowa, impregnowana przeciwko wodzie, C.I.A. PRODUCT
**Charakterystyka:** lekka lina, bardzo odporna na otarcie
**Zastosowanie:** najbardziej praktyczna lina na ekspedycje w odległe tereny górskie i polarne, wykorzystywana podczas trawersów grani i pochyłych zboczy górskich, jak i podczas przejść przez lodowce

## Alpin

Średnica **8 mm**
Ilość odpadnięć UIAA **12**
Ciężar **42 g/m**
Siła graniczna **830 daN**
Wydłużenie **5%**
Posuw oplotu **0 mm**
Węzłowatość **0,8**

**Każda lina spełnia:** UIAA, CE, EN 892, proces stłaczania
**Wybór:** standartowa, impregnowana przeciwko wodzie, C.I.A. PRODUCT
**Charakterystyka:** dobrze widoczna lina bliźniacza, miła w dotyku; bardzo odporna na otarcie
**Zastosowanie:** lina przydatna dla skialpinistów


HURTOWNIA FATRA
27-600 Sandomierz, ul. Podgórze 1
tel. (15) 832 46 26, fax (15) 644 53 89
www.lanex.cz


# uprzęże

## Monkey

uprząż dolna
*H000LM11S000

| wiel. | XS | S | M | L | XL | XXL |
|---|---|---|---|---|---|---|
| A (cm) | 70 | 75 | 80 | 85 | 90 | 95 |
| A (in) | 28 | 30 | 32 | 34 | 36 | 38 |
| B (cm) | 50-60 | 50-60 | 53-63 | 58-68 | 58-68 | 58-68 |
| B (in) | 20-23 | 20-23 | 21-24 | 23-36 | 23-26 | 23-26 |
| m (g) | 420 | 430 | 440 | 450 | 460 | 470 |

**EN 12277** CE typ C

## Snack

uprząż dolna via ferrata
*H111LS11S000

| wielkość | uniwersalne |
|---|---|
| A (cm) | 60-116 |
| A (in) | 24-46 |
| B (cm) | 42-72 |
| B (in) | 17-29 |
| m (g) | 445 |

**EN 12277** CE typ C

# liny statyczne

## Static

9
10
11

## Speleo

8
10

## Canyon

10

# sznury pomocnicze

| Średnica (mm) | Waga (g/m) | Wytrzymałość (daN) | Uwagi |
|---|---|---|---|
| 2 | 2,6 | 80 | pomocnicze |
| 3 | 6,5 | 190 | pomocnicze |
| 4 | 12,9 | 320 | CE |
| 5 | 19,1 | 500 | CE |
| 6 | 22,7 | 720 | CE |
| 7 | 33,9 | 980 | CE |
| 8 | 39,6 | 1280 | CE |

**EN 564**

*Wszystkie sznury pomocnicze (oprócz sznurów 2 i 3 mm) spełniają EN 564 i normę UIAA*
*Opakowanie: po 100 m na szpuli plastykowej*